Nr. 137 (514). Warszawa, Czwartek 27 Marca 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

WARUNKI PRENUMERATY:
W Warszawie, miesięcznie Mk 5.—
Na prowincji . . Mk 6.—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce . . Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 f za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.

ROBOTNIK

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Wydanie poranne.

Numer pojedyńczy 20 fen.

Obrady Sejmu.

Sesja pierwsza. — Posiedzenie osiemnaste.

Obrady rozpoczęły się o godz. 10 m. 30.

Sekretarzują posłowie Bryl i J. Dębski. Po odczytaniu interpelacji zabrał głos marszałek, który krótkie swe przemówienie poświęcił rocznicy Kościuszkowskiej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego pos. tow. Daszyński zakomunikował Izbie o dwóch nowych wypadkach naruszenia nietykalności poselskiej. Dnia 22 marca do mieszkania posła tow. Gęborka w Klimontowie weszli żandarmi i dokonali rewizji, a ostatniej niedzieli władze wojskowe odbyły rewizję w mieszkaniu pos. tow. Liebermana w Przemyślu, w obecności chorego posła.

„Z jednej strony mówi się z pewną dozą przyjemności — kończył tow. Daszyński — o tem, że Sejm jest suwerenny, a z drugiej — dzieją się takie rzeczy, że byle żołdak pozwala sobie w sposób bezczelny naruszać nietykalność poselską. Żądam kategorycznie, jaknajbardziej stanowczo, aby pan marszałek przedsięwziął natychmiastową energiczną akcję w sprawie strzeżenia godności członków Izby".

Marszałek: Oczywiście, natychmiast zwrócę się do pana Prezydenta ministrów w tej sprawie, aby raz na zawsze zagrodzić drogę temu, by podobne wypadki nie powtórzyły się.

Pos. Osiecki proponuje zmianę porządku dziennego, co przyjęto.

Przystąpiono do rozpatrywania wniosku tow. Marka o przedłużenie terminu przedawnienia pretensji, objętych trzecią nowelą do kodeksu cywilnego w dawnym zaborze austrjackim.

Referentem komisji w tej sprawie był pos. Matakiewicz.

W głosowaniu uchwalono ustawę en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu.

Nastąpiła rozprawa o obowiązkowem stemplowaniu znaków pieniężnych.

Pos. Głąbiński w imieniu Komisji skarbowobudżetowej zauważył, że dzisiaj w sprawie banknotów obcych, krążących w Polsce, panują stosunki chaotyczne, najpierw dlatego, że po państwach rozbiorowych otrzymaliśmy ogromną ilość banknotów, krążących na naszej ziemi. Na tych ziemiach, które obecnie posiadamy, w normalnych stosunkach wystarczałby jaki miljard marek, tymczasem możemy napewno twierdzić, że suma ta wynosi u nas jakie 10 miljardów, co wpływa na drożyznę. Drugą przyczyną zamętu jest rozmaitość pieniędzy papierowych. Nie mamy nigdzie pieniędzy rzeczywistych, wszędzie tylko papiery, które są długiem tych instytucyj państwowych, czy prywatnych, które je wydały. Ustawa jest pierwszym krokiem, zmierzającym do uregulowania stosunków walutowych w naszym kraju, ma również na celu zaopatrzenie skarbu w potrzebne mu środki obiegowe.

Następnie zabrał głos tow. **Diamand.**

Tow. Diamand podnosi, że wskutek ostemplowania nadaje się obcym banknotom pewną cechę swojską i wskutek tego np. noty austro-węgierskie stały się czeskiemi, południowo - słowiańskiemi i t. d. Ogromna masa not znajduje się jeszcze poza granicami dawnej Austrji, a jednocześnie nie są ostemplowane przez żadne z nowych państw. Są to noty bezdomne i zachodzi możność, że mogłyby wpłynąć do nas, gdybyśmy zapasu już istniejącego na naszych ziemiach nie ostemplowali. Ale wbrew wywodom referenta, twierdzi mówca, że to ostemplowanie nadaje obcym banknotom cechę swojskości, bo dalsze paragrafy mówią, że gdy nasze noty będą wydrukowane, to skarb państwa wymieni je za noty ostemplowane. Czy zaś te stare noty będą w posiadaniu obywateli, czy zbierze je skarb i będzie je trzymał u siebie, to na stosunek tych not względnie stosunek Polski do austro - węgierskiego banku nie wpłynie. Zobowiązanie się państwa do wymiany not na nowe noty polskie jest widoczne, tembardziej, że podatku przy stemplowaniu żadnego się właściwie nie płaci; opodatkowanie tyczy się bonów pożyczkowych, a kwoty mniejsze są przy wymianie wolne od podatku, znaczenie więc stemplowania nie leży w tem, że się będzie płaciło procent przy otrzymywaniu nowych asygnat, lecz w tem, że się ma prawo do wymiany na złote polskie.

Dotychczas mieliśmy u siebie trzy obce waluty, każdy obywatel, który wszedł w posiadanie not, używanych w jego okolicy, zaczynał spekulować. Kto dostał w Galicji marki, skorzystał z nieustannego chwiania się ich wartości. U bankierów marka była warta mniej więcej 2 korony, dla urzędnika państwowego była warta 1.50 k., bo skarb tyle płacił. Dla obywatela, który miał jaką płatność wobec państwa, marka była warta 1.75 k. i tak doszliśmy do tej tragikomicznej sytuacji, że za bilet kolejowy do Warszawy w Krakowie płaciło się markami, mającemi wartość 1.75 k., a z Granicy markami o wartości 2 koron. Teraz nie jest wiadomem, jak ostemplowanie odbije się na kursie korony. Według mówcy, ostemplowana korona będzie warta więcej, niż dawna austrjacka, bo wszakże i Czesi uznali już, że korona czeska jest warta 1½ korony niemiecko - austrajckiej. Potrzebne więc jest oznaczenie stosunku. To oznaczenie stosunku ma się odbyć dopiero za kilka miesięcy, ale mówca nie widzi przyczyny, dla którejby już dzisiaj nie można oznaczyć wprawdzie nie stosunku tych adoptowanych not obcych do naszych złotych, ale ich stosunek wzajemny między sobą, przy wymianie na złote. To usunęłoby wiele tych trudności, które dzisiaj pociągają za sobą niejako nowy monetarny podział Polski, a dla Galicji i południowej części Kongresówki, która była pod okupacją austrjacką, rzecz ta miałaby pierwszorzędne znaczenie ,bo wskutek układania się zagranicą stosunku marek do koron obu tym częściom kraju zagrażają ogromne straty, grozi zubożenie na korzyść tych części Polski, które mają marki, a nie korony. A wszakże musimy wyjść z tego założenia, że wszyscy obywatele Polski, o ile to możliwe, powinni w równej mierze przyczyniać się do strat wojennych. Spadek kursu not bankowych, będących u nas w obiegu, jest stratą wojenną wszystkich obywateli. Gdybyśmy przyjęli dzisiejszy kurs giełdowy, to każdy obywatel Galicji i okupowanej przez Austrjaków części Królestwa straciłby połowę ze swoich zasobów.

Jeżeli nastąpi wymiana na złoto i pójdziemy za agitacyjną broszurą p. Karpińskiego, którą wydał rząd, celem obniżenia kursu korony, to każdy obywatel Galicji dostanie wzamian połowę tego, co otrzyma mieszkaniec tych dzielnic, gdzie marka jest w obrocie, a w ten sposób największe szkody wojenne z tego tytułu poniosą te właśnie kraje, które i tak mają najwięcej rzeczowych szkód wojennych.

Kogo zaś trafi ta niekorzystna zmiana? Minister skarbu na posiedzeniu komisji skarbowej stwierdził, **że 80% not, znajdujących się w obiegu, znajduje się w rękach ludzi, którzy mają mniej, niż 5.000 koron.** Tak, że zamiana ta ugodzi nie w banki, lecz w tych, którzy schowali nieco gotówki, aby w chwili, gdy nastąpi możność odbudowy, mieć do dyspozycji środki pieniężne. Gotówka ta pochodzi np. ze sprzedania inwentarza, z odszkodowań za zniszczone budowle i t. d.

Jeżeli dziś robotnik w Galicji dostaje 10 koron dziennie, to po zamianie na złote, według kursu przedwojennego, dostałby np. 8 złotych, w Królestwie tak samo; ale gdybyśmy wzięli kurs propagowany przez kasę pożyczkową, to robotnik dostałby tylko 3 złote, a skutkiem tego byłaby nowa walka o podwyższenie płacy. Gdybyśmy ustalili kurs marki do korony już dzisiaj, to stosunek byłby jasny i znieślibyśmy ów kordon skarbowy, który w sztuczny sposób podtrzymujemy dalej, gdy zaś nadejdzie chwila, kiedy będzie można zamienić te wszystkie obce waluty na złote, wtedy wszyscy będziemy mieli jednaki interes w oznaczeniu stosunku tych stemplowanych not do złotego.

Za chybiony uważa mówca pogląd jakoby ustalenie wewnętrznej relacji między marką, koroną a rublem mogło wpłynąć na kurs naszego złotego za granicą, bo kurs złotego nie będzie zależał od tego, ile mamy obiegu w notach, lecz od t. zw. bilansu hadlowego: gdy zagranica będzie u nas dużo kupować, a my u niej mało, to kurs naszych złotych będzie wysoki, bo będzie na nią wielki popyt, zresztą wpływ wywrze tu także ogromna pożyczka, którą obdłużymy państwo niebawem, i budżet państwowy, który niebawem będzie przedłużony i to wszystko z pewnością wywrze większe wpływy na kurs naszego złotego, niż relacja korony do marki. Dlatego argumenty przeciwne nie mogą mówcy przekonać i obstaje przy tem, żeby już dzisiaj ustalić stosunek obcych walut między sobą, bo w chwili, gdy ma nastąpić zmiana waluty naszej, gwarancją zaufania obywateli do skarbu jest pewność, że skarb postąpi lojalnie i uczciwie. Byłoby niesprawiedliwością, gdyby Poznańskie, które najmniej przez wojnę ucierpiało, miało się znaleźć w tem położeniu, że marki jego uzyskałyby pełną wartość, a Galicja i okupacja miałaby ponieść ogromne szkody. Mówca ufa, że Sejm nie dopuści do tego, i że szkody rozdzieli proporcjonalnie między wszystkich obywateli.

Wicemarszałek Moraczewski oznajmia, że tow. Perl wniósł poprawkę do art. 4 ustawy, proponując zamiast roku 1920 rok 1922 i zamiast kursu 102 za 100 — kurs nominalny.

P. Radziszewski, polemizując z posłem Diamandem, powiada, że pouczające jego wywody będą uwzględnione dopiero wtedy, gdy będzie wprowadzona polska waluta. Niesłusznem jest zapatrywanie jego, że ostemplowanie walut obcych nada im charakter swojskości, gdyż to ostemplowanie, jakie u nas zaproponował minister skarbu, ma inne znaczenie, niż to, jakie było przeprowadzone w krajach b. Austrji.

P. Głąbiński, jako sprawozdawca, sprzeciwia się poprawce tow. Perla do art. 4.

W głosowaniu przyjęto całą ustawę według brzmienia komisji, odrzucając poprawki tow. Perla.

Następnie zabiera głos tow. **Diamand,** który uzasadnia wniosek komisji w sprawie objęcia administracji skarbowej przez Ministerjum skarbu. Mówca tłomaczy, że to przedłożenie dotyczy wyłącznie Galicji. Po rozwiązaniu Komisji rządzącej rząd obejmuje wszystkie jej czynności. Do tych czynności należą także funkcje skarbowe. W Galicji administracja polityczna zawiadywała także Ministerjum skarbu, ściągając podatki i t. p.. To dawało możność starostwom wywierania na obywateli wpływu politycznego i oddziaływania w kierunku podwyższania lub obniżania podatku. Starostwa miały możność karania obywateli, o ile nie byli lojalnymi wobec państwa, albo starostów. Ustawa czyni koniec tym stosunkom. Skarb będzie bezpośrednio podlegał Ministerjum skarbu. Wobec niemożności urzędowania we Lwowie, prowizorycznie zaprowadzono urzędowanie w Krakowie — dopóki siedziba administracji nie będzie mogła wrócić do Lwowa. Mówca zwraca uwagę na niedoskonałość napisanej ustawy, ale było to nieuniknione wobec koniecznej szybkości jej napisania.

P. Kiernik stawia wniosek, aby tę sprawę Sejm oddał Komisji administracyjnej, ponieważ kwestja rozpatrzenia nowej organizacji skarbowej należy do kompetencji tej komisji.

P. Diamand wyraża żal, że w tej dyskusji, oraz w dyskusji nad wnioskiem poprzednim, nie uczestniczy minister skarbu (głosy na sali: jest chory). Pan minister ma zastępcę, szefów sekcji i referentów; każdy z nich mógłby przyjść i dać wyjaśnienia w tak ważnej dyskusji. Mówca zgadza się z wnioskiem posła Kiernika.

Izba uchwala odesłanie sprawy do Komisji administracyjnej.

Ks. Kaczyński, jako referent Komisji o ochronie pracy, uzasadnia ustawę o rob. rolnych. Ks. Kaczyński bezwzględnie lepiej zna się na mące, niż na sprawach robotniczych, to też przemówienie jego było blade. Znamiennem jest, że referentem był poseł mniejszości komisji, poseł, który na wniosek referowany przez się nie zgadzał się.

Dalej mówił pos. **Marylski,** który starał się w sposób niezręczny bronić obszarników.

Poseł Woźnicki (PSD — „Wyzwolenie). Duch czasu i sprawiedliwość, wymagają aby ta sprawa była załatwiona jaknajspieszniej. Stosunki jednak wcale naprzód nie idą. Służba folwarczna uważa strajk za środek ostateczny w walce o poprawę bytu. Wiele jest faktów ,świadczących, że służba nawet prowokowana, oświadczała, że strajkować nie będzie, bo wierzy w Sejm. Jeżeli żądania były często stokroć wygórowane, to jest to kwestja targu, ale tego targu dotychczas niema, niema kontrpropozycji strony drugiej. Klub Polskiego Stronnictwa Ludowego, grupa Wyzwolenia głosować będzie za projektem komisji z pewnemi poprawkami. Poseł Marylski widocznie chce sprawę odwlec, choćby na jeden dzień, ale i takie jednodniowe odwleczenie sprawi w kraju złe wrażenie. To, że się dowiedziano, iż sprawa ta znajduje się na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia, powstrzymało jeszcze służbę folwarczną od radykalniejszych wystąpień.

Służba folwarczna żąda zabronienia wojsku mieszania się do wewnętrznych spraw w kraju, uwolnienia wszystkich uwięzionych delegatów związków zawodowych, przyjęcia napowrót oddalonych za sprawy strajkowe, zabronienia sprzedaży majątków przez obszarników, to znaczy, jeżeli chodzi o parcelowanie po cenach wyższych, niżby ustanowiło państwo. Dalej domagają się robotnicy rolni zajęcia się rodzinami robotników rolnych, zamordowanych przez żandarmerję i wojsko. Jedną z najważniejszych spraw jest ustalenie minimum płacy, ordynarji, oznaczenie normy mieszkaniowej i t. p.

W niektórych okolicach służba folwarczna już porzuciła pracę, jako to w całym szeregu folwarków w Lubelskiem, ale i tam zaznaczyła obywatelskie stanowisko, zaprzeczając jakoby chciała ogłodzić miasta. Mówca odpowiada na zarzuty, czynione służbie folwarcznej przez posła Marylskiego. Jeżeli sprzeciwia się ona sprzedaży zboża przez dwory, to dzieje się to tam, gdzie sprzedają zboże na szmugiel, a zachodzi obawa, że może nie starczyć na ordynarję. Błędem jest dopatrywanie się we wszystkiem bolszewizmu.

Komisja w drugiej rezolucji domaga się od rządu projektu ustawy w sprawie płacy minimalnej. Ale ustawa taka może być gotowa dopiero za szereg dni lub tygodni, a tymczasem mogą się stać rzeczy nieobliczalne, dlatego mówca proponuje jeszcze jedną rezolucję z wezwaniem rządu, aby do dnia 1 kwietnia wydał i opublikował wytyczne normy dla komisyj rozjemczych, co do wynagrodzenia za pracę i warunków tej pracy, opierając się na żądaniach minimalnych, uchwalonych przez Zjazd pracowników rolnych. Termin ten mówca oznacza dlatego, że delegaci związków zawodowych powiedzieli, że na odpowiedź Sejmu czekać będą do 3 kwietnia i w całym kraju służba folwarczna czeka na to słowo Sejmu.

Dalej mówca proponuje poprawkę do art. VI, aby w razie niedojścia do zgody, co do przewodniczącego komisji rozjemczej, przewodniczącym był inspektor pracy nie z tego okręgu, w którym istnieje zatarg, lecz z obwodu sąsiedniego lub też inny przedstawiciel Ministerjum pracy.

P. Dąbski. Termin 1 kwietnia będzie dla tej sprawy niesłychanie ważny. Kwestję zaogniają obecnie masowe rugi służby folwarcznej, które się właśnie odbywają w obecnej chwili, względnie sprowadzanie robotników sezonowych z okolic innych, gdzie praca jest tańsza. Mówca czyta szereg listów, jakie otrzymał od rodzin wydalonej służby folwarcznej, z powiatu Łęczyckiego. W niektórych miejscach przyszło już do bójek ze sprowadzonymi robotnikami sezonowymi. Jedynym żywiołem na wsi, podatnym na bolszewizm, jest służba dworska, bo są to ludzie bezdomni, nie mający nic do stracenia, jest to warstwa, której położenie jest wprost skandaliczne. Jeżeli pos. Marylski skarży się, że w niektórych okolicach ci ludzie dopuszczali się czynów, niegodnych człowieka cywilizowanego, to mówca odpowiada, że robili ani to, co wynikało z ich kultury, a ta jest winą dworu. Jakeście ich sobie wychowali, takich macie. Ruch wśród robotników rolnych nie jest sztuczny, nie jest wynikiem agitacji, to jest ruch naturalny masy biednej, wyzyskiwanej na każdym kroku. Obszarnicy we wszystkich innych stosunkach bardzo kulturalni, z chwilą, gdy wchodzi w grę służba dworska, stają na stanowisku średniowiecznym, pańszczyźnianym. Są jeszcze inne przyczyny zaognienia sprawy. Z pośród warunków ugody, zawartej z chrześcijańskim związkiem zawodowym robotników rolnych okręgu Łęczyckiego, pracodawcy nie dotrzymali 80% tych warunków, co mówca szczegółowo wykazuje. Obecnie zaś rugowanie służby dworskiej wprost może doprowadzić do katastrofy. W każdym powiecie nagromadza się materjał palny. Mówca wzywa ministrów spraw wewnętrznych, pracy

i rolnictwa, aby dobrze wzięli pod uwagę tę sprawę, bo my w kwietniu możemy mieć rewolucję agrarną. Wiadomo, że zamieszki w kraju zawsze rozpoczynają się od rzeczy stosunkowo drobnych. Na wsi ludzie sobie wyobrażają, że ta ustawa załagodzi wszystkie niedomagania. Mówca wie, że tą drogą jeszcze nie nastąpi uregulowanie bytu służby dworskiej, bo rzecz ta jest związana z najważniejszemi sprawami, z reformą rolną, uprzemysłowieniem kraju i rozpoczęciem wielkich robót publicznych. Ale bądź co bądź, przez tę ustawę Sejm da znak dobrej woli, a na Sejm w tej chwili zwracają się oczy miljonów służby dworskiej. Jeżeli Sejm nie uspokoi wzburzonych umysłów, to idziemy do katastrofy. Mówca mówi to z całem poczuciem odpowiedzialności za te słowa. W ludzie naszym tkwią instynkty zachodnio - europejskie. Instynkty twórcze, ale trzeba iść na rękę tym dobrym instynktom. Mówca prosi tych kolegów, którzy jeszcze nie przyzwyczaili się do nowoczesnego traktowania stosunków społecznych, aby tę awersję swoją zechcieli w sobie zdusić, bo na popisy w tym kierunku dziś już nie pora. (Brawa).

Następnie zabrał głos tow. Ziemięcki.

Przemówienie tow. Ziemięckiego.

Wysoki Sejmie! Doniosłość sprawy i konieczność jaknajszybszego jej załatwienia była już dostatecznie wykazana zarówno w debatach poprzednich, jak i dziś przez moich przedmówców. Zdawaliśmy sobie dokładnie sprawę z tego, że sprawa tak zaogniona i tak skomplikowana, jak polepszenie bytu robotników rolnych, nie może być w całokształcie swoim uregulowana w czasie krótkim. Dlatego też, zdaniem mojem, słusznie Komisja ochrony pracy, odnośnie do całokształtu sprawy nakreśliła wytyczne, wskazujące kierunek, którym powinien iść Sejm i Rząd. Ustawowo zaś ujęła jedną z najważniejszych spraw, które mogą dopomóc do regulowania stosunków pomiędzy pracodawcami a pracownikami, a która musi być rozstrzygnięta już w czasie najbliższym, około tego terminu, 1-go kwietnia, kiedy umowy zawierane być muszą. Jeśli chodzi o stan stosunków pomiędzy pracodawcami a pracownikami, to analiza tego stanu była dokonana już przedtem w Sejmie i dziś. Rzeczą oczywistą jest, że uproszczone metody analizy, które chciano i na posiedzeniu dzisiejszem zastosować, widząc wszędzie bolszewizm, krytyki nie wytrzymują. Ten bolszewizm, którym się zasłaniają przy tłomaczeniu zjawisk, w braku istotnych bolszewików, przyjmuje niekiedy postać pepesowca, niekiedy ludowca, niekiedy nawet ks. posła Starkiewicza, jak to z trybuny z ust samego posła ks. Starkiewicza słyszeliśmy. I sądzę, że materjał zebrany przez ministerjum pracy, wskazuje, że agitacja komunistyczna znikomą wprost rolę odgrywa w danej sprawie. I już nawet w przemówieniu posła Marylskiego można było zauważyć te dane, na które uwaga powinna być zwrócona duża, świadczące o tem, że nie sztuczna agitacja, nie działalność „agitatorów", ale istotnie stan materjalny i kulturalny, w którym robotnik rolny znajdował się przed wojną, spowodował zaognienie stosunków. Według danych urzędowych, płaca robotnika rolnego przed wojną wynosiła, jako minimum, 16 rubli rocznie, jak to było w powiecie radomskim, i tylko jako maksimum rubli 80. Ordynarja dosięgała niekiedy 7 z ułamkiem korcy. Te suche cyfry świadczą o tem, gdzie należy szukać istotnych przyczyn zaognienia stosunków. Nie można się dziwić, że z chwilą, kiedy ruch rewolucyjny budzi klasę robotniczą do czynu, to i robotnik rolny — ta najbardziej upośledzona grupa robotnicza — stanie do walki o polepszenie swego bytu.

Mówiono tutaj, że walka ta ma charakter niedopuszczalny, mówiono o tem, że chodzi nietylko o poprawę bytu, że walka ta godzi wprost w podstawy bytu gospodarczego. Jeśli forma walki robotników rolnych miała niekiedy charakter chaotyczny, nieskoordynowany, to było to wynikiem tego, że ta grupa robotników dotychczas nie była zorganizowana w związek zawodowy, w silną organizację robotniczą. Dziś właśnie pod tym względem jest stanowczy zwrot ku lepszemu. Niedawno odbyty zjazd związków zawodowych robotników rolnych świadczy o wyraźnej tendencji nadania form odpowiednich walkom, jakie klasa robotnicza prowadzi na zachodzie. I wyniki tego łączenia się w organizacje zawodowe i ujęcia przez nie kierownictwa ruchu masowego mamy już dzisiaj.

Mówiono tutaj, że strajki godzą w podstawy bytu gospodarczego, że rujnują aprowizację miast, że istnieje odmowa dostarczania żywności dla wojsk, i że wszystko to się dzieje za sprawą owych bolszewików.

Pozwolę sobie w odpowiedzi na tego rodzaju zarzuty zacytować urywek z odezwy Komitetu strajkowego służby folwarcznej ziemi lubelskiej. Mówi się tam: (Czyta).

Tak to z troską o cały kraj i o potrzeby wojska przemawiają owi bolszewicy. (Głosy: Kto to pisał?).

Komitet strajkowy służby folwarcznej ziemi lubelskiej.

Tyle o przyczynach, które już tutaj były scharakteryzowane w sposób wystarczający. Oczywiście, że jeśli się uprości samą analizę tych przyczyn, to wtedy środki zaradcze stają się bardzo proste. Przeciw owej „agitacji" wynajdzie się niezawodnie sposób represyjny i ten sposób już dziś jest szeroko stosowany przy załatwianiu zatargów między służbą folwarczną a właścicielami ziemskimi. Jeśli się jednak stanie na gruncie tym, że jest to niesłychanie głębokie i skomplikowane zjawisko społeczne, to wtedy w innym kierunku trzeba szukać załatwienia tej sprawy. My, socjaliści, dobrze wiemy, iż walka klasowa jest jednym z objawów, który nie może zniknąć w okresie dzisiejszego ustroju. Uważamy tę rzecz za zjawisko nieodłączne od tego ustroju. Ale stwierdzamy, że jest zadaniem przedstawicieli klasy robotniczej, ażeby walka ta była skierowana w łożysko, które nie pozwoli rujnować podstaw życia gospodarczego, które bytu społecznego nie będzie podcinało. Otóż właśnie w projekcie załatwienia tej sprawy chodzi o skierowanie jej w odpowiednie łożysko.

Projekt, który tutaj został przedłożony, jest doniosłości ogromnej, nietylko z tego względu, że dąży do załatwienia częściowego sprawy robotników rolnych. Jest to wogóle jedna z pierwszych ustaw dotyczących spraw społecznych i wskazuje linję, po której zmierzać się będzie przy załatwianiu spraw, dotyczących stosunków pomiędzy pracą a kapitałem.

Podstawy projektu zasadniczego są właściwie zawarte w art. 5 i 6-ym. Przy rozważaniu tego projektu ustawy, musimy sobie zdawać sprawę z dwóch wyraźnie zaznaczających się tendencji przy rozstrzyganiu tych kwestyj. Jedna tendencja chciałaby uniemożliwić klasom robotniczym stosowanie tego środka walki o swoje prawa i o swoje interesy, jakim jest strajk, i oddawać te sprawy do przymusowego rozstrzygania przez komisje rozjemcze. Druga zaś tendencja wcale nie wytrąca z rąk klas robotniczych broni strajkowej, lecz dąży do tego, ażeby gdy obie strony zgodzą się na polubowne załatwienie tej sprawy, wtedy państwo pośredniczyło w rozstrzyganiu zatargów. Że obie strony uczuwają potrzebę tego pośrednictwa w zatargu, tego dowody mamy liczne, zarówno ze stosunków w przemyśle, jak i w stosunkach rolnych.

Już dzisiaj ingerencja delegatów ministerjalnych daje swoje rezultaty. Już dzisiaj samorzutnie z własnej inicjatywy lub inicjatywy tych delegatów powstają komisje rozjemcze, które pośredniczą przy polubownem załatwieniu sporów; że potrzeba takich organów pośredniczących istnieje, o tem świadczą nawet takie dziwolągi, że w braku ich w powiecie ostrołęckim pośredniczy w zatargu porucznik żandarmerji. Chodzi więc o to tutaj, ażeby ustawowo usankcjonować ingerencję tych organów państwowych w pierwszem stadjum przez udawanie się do inspektora pracy, w drugiem stadjum przez powoływanie, o ile obie strony na to się zgodzą, komisji rozjemczej. Ale absolutnie nie moglibyśmy się zgodzić na propozycję, któraby zmierzała do tego, ażeby owo rozjemstwo, proponowane w projekcie ustawy, stało się dla stron przymusowe. Klasa robotnicza, potrzebując tej ingerencji, jednakże musi przedewszystkiem liczyć na własne siły i dlatego, kiedy zawiodą te próby pośredniczenia i rozjemstwa, musi pozostawić sobie prawo zastosowania tego ostatecznego środka walki, jakim jest strajk. Przymus tutaj byłby zakazem strajku, na co oczywiście klasa robotnicza zgodzićby się nie mogła.

Doniosłość tego projektu, zdaniem naszem, polega także na tem, że przez tę ustawę nadaje się moc i sankcję istniejącym związkom zawodowym robotników rolnych. W ten sposób ta niechęć ten oporny stosunek do traktowania z przedstawicielami związków zawodowych już przez samą opinję i decyzję Sejmu Ustawodawczego muszą być złamane. A że taki oporny stosunek istnieje, o tem świadczą fakty liczne. Wiemy, że nawet w stosunkach przemysłowych do niedawna mieliśmy do czynienia z faktem, że przedstawiciele przemysłowców nie chcieli pertraktować z delegatami związków zawodowych. W stosunkach rolnych jeszcze dziś mamy do czynienia z faktami, że represje przedewszystkiem właśnie na delegatów służby folwarcznej, na przedstawicieli związków zawodowych spadają. Przez tę uchwałę Sejmu, tego rodzaju stosunki do prawomocnych przedstawicieli robotników rolnych stawałyby się na przyszłość niemożliwe.

Jeśli chodzi o samo wykonanie tych orzeczeń komisji rozjemczej lub ugody zawartej przy udziale inspektora pracy, to tutaj komisja ochrony pracy miała tę trudność, że ustawa zbiorowa, której treść określa orzeczenie komisji, jeszcze w obowiązującem u nas prawodawstwie jest zupełnie nieprzewidywana i dlatego też orzeczenia komisji rozjemczej stanowiłyby tylko owe ramy, w których musiałyby się mieścić indywidualne umowy pracy. Co zaś do konsekwencji, któreby pociągało za sobą złamanie tych indywidualnych umów pracy, to oczywiście musiałyby być te, które są przewidywane w obowiązującem u nas prawie cywilnem, a które są tutaj wyszczególnione w artykule 16.

Jeśli więc chodzi o podstawę tego projektu, to Klub socjalistyczny losować będzie za przyjęciem całości i jeśliby jakikolwiek wniosek wpłynął, zmieniający samą podstawę i narzucający ów przymus rozjemstwa, to przeciw temu kategorycznie wypowiadać się będziemy. Muszę tutaj jeszcze jako pewną ilustrację zaznaczyć, że przymus rozjemstwa w Europie nie jest stosowany nigdzie, że tego rodzaju wzory, jakie nam dała Australja i Nowa Zelandja, całkowicie nie dadzą się zastosować do naszych stosunków i próby wprowadzenia tego przymusu, a co za tem idzie zakazy strajków zostaną przez klasę robotniczą odrzucone tam, gdzie były projektowane.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że ustawa niniejsza całkowicie kwestji bytu robotników rolnych nie załatwia, że niezwłocznie i Rząd i Komisja Sejmowa muszą poczynić dalsze kroki, ażeby najbardziej paląca sprawa, dotycząca tego bytu, była rozwiązana. O tem mówi proponowana przez komisję ochrony pracy rezolucja. Przedewszystkiem jeśli chodzi o stan służby folwarcznej, to nietylko musi być niezwłocznie poprawiony jej byt materjalny, ale wogóle musi być zastosowana do niej energiczna ochrona prawna. To musi być drogą przedłożenia rządowego jaknajrychlej załatwione. Dalej, godzę się z dodatkową rezolucją zaproponowaną przez przedstawicieli stronnictwa ludowego, w sprawie wytycznych norm dla pracy rolnej. Wydanie tego rodzaju ustawy zarówno dla stosunków w rolnictwie, jak i dla innych gałęzi naszego życia gospodarczego uważam za niezbędne. Wreszcie co jest zupełną konsekwencją niniejszego projektu, niezwłoczne rozciągnięcie działalności inspekcji pracy na rolnictwo staje się kwestją najbardziej palącą i ten surogat, jaki istnieje w postaci delegatów ministerjum pracy musi być zastąpiony przez stałych inspektorów pracy. Popieramy również wniosek czwarty, jest on przypomnieniem i wezwaniem rządu, ażeby w tych majątkach, gdzie, jak o tem świadczą liczne fakty, obywatele ziemscy przez swoje oporne stanowisko, nietylko do żądań robotniczych, ale nawet do ich usiłowań akcji pojednawczej narażą majątki na zapuszczenie i w ten sposób rujnować będą życie gospodarcze, ażeby w tych wypadkach rząd obejmował owe majątki w zarząd państwowy. (Brawo!).

Ks. Starkiewicz wita niniejszą ustawę, której uchwalenie odbije się pomyślnem echem w całym kraju. Mówca szczegółowo dziś nie omawia ustawy, zaznacza tylko między innemi, że skład komisji rozjemczej nie odpowiada sprawiedliwości. 5 pracodawców i 5 służby dworskiej to nie równość i należałoby jeszcze kooptować członków z pośród gospodarzy, którzy dawniej pełnili służbę parobków czy fornali. Także wiek uprawniający do wyboru członków komisji t. j. 16 rok życia wydaje się mówcy zbyt młodocianym. Najważniejszym punktem jest rezolucja w sprawie ustalenia płacy minimalnej t. j. rzecz, na którą lud z upragnieniem czeka i mówca wyraża żal, że komisja raczej tą sprawą się nie zajęła zamiast mniej ważnej sprawy, którą obecnie przedkłada. Jeżeli sprawa płacy minimalnej nie będzie, jak tego żądał poprzedni mówca, w dniach najbliższych załatwiona, to należy obawiać się, że Sejm z wypowiedzeniem swojego słowa przyjdzie zapóźno. Dzień 1 kwietnia jest datą o której dzieje Polski w przyszłości wspominać będą. Lud nasz strajków nie chce, chociaż tej broni wyrwać sobie nie da. Mówca oświadcza się jedynie stanowczo przeciw tak zw. strajkom czarnym (głodzenie inwentarza i t. p.). Niebezpieczeństwo jest wielkie. Mówca wyraża żal, że usuwa się z folwarków ludzi, dlatego, że stracili „posyłkę" przez to, że chłopcy poszli na wojnę. Mówca proponuje aby dzisiaj ustawę przyjąć w pierwszym czytaniu, a jutro odbyć drugie i trzecie czytanie, wzywa rząd, aby w przeciągu trzech dni złożył projekt o płacach minimalnych.

Postanowiono aby drugie i trzecie czytanie ustawy odbyło się na piątkowym posiedzeniu.

Wniosek w sprawie sojuszu z koalicją.

Wniosek ten brzmi:

Wielokrotnemi powstaniami, skierowanemi przeciwko trzem państwom rozbiorczym, naród polski stwierdzał nieustannie przez półtora wieku, że nie uznał on nigdy rozbiorów Rzeczypospolitej, że nie przestał nigdy walczyć o odzyskanie niepodległości i zjednoczenia rozdartej Ojczyzny. Ten też jedynie cel miały wszystkie poczynania wojskowe narodu polskiego w obecnej wojnie światowej.

Krwią zaś, przelaną przez różne formacje wojskowe polskie na różnych frontach w walkach ze wspólnym wrogiem, został ustalony sojusz narodu polskiego z mocarstwami sprzymierzonemi dla wojny z Niemcami. Sojuszniczy ten stosunek uznały mocarstwa sprzymierzone, przyznając wojskom polskim prawa wojsk sojuszniczych a przedstawicielom Polski prawo udziału w naradach międzysojuszniczych kongresu pokoju. Gdy obecnie mocarstwa rzeczone uznały oficjalnie suwerenną Rzeczpospolitę Polską — sojusz polski ze zwycięskiemi demokracjami zachodu nabiera większej siły.

Komisja spraw zagranicznych wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Suwerenny Sejm Rzeczypospolitej stwierdza ustalony w czasie wojny wspólną walką o zwycięstwo prawa narodów sojusz polski z wielkiemi demokracjami zachodu, które niepodległość i zjednoczenie Polski za cel wojny i pokoju ze swej strony również ogłosiły. Państwo polskie jest państwem sprzymierzonem z mocarstwami sprzymierzonemi dla walki z Niemcami. Armja polska jest armją sojuszniczą i współwalczącą z ich wojskami. Przedstawiciele polscy na międzysojuszniczych naradach Kongresu pokoju są przedstawicielami państwa polskiego.

Sejm wzywa Rząd, by przedłożył do zatwierdzenia Sejmowi, zawarte imieniem suwerennej Rzplitej umowy polityczne wojskowe i gospodarcze, dające prawny wyraz faktycznemu sojuszowi Polski z rzeczonemi mocarstwami w myśl żywotnych interesów państwa polskiego i wspólnych dążeń do ustalenia trwałego pokoju w Europie, zabezpieczającego wszystkie narody od przemocy zaborczych sąsiadów.

Referent komisji poseł St. Grabski stwierdza, że naród polski ani na jedną chwilę nie ustawał w walce o niepodległość i zjednoczenie ojczyzny.

Dokumenty Rewolucji na Węgrzech

I.

Do wszystkich.

Poczynając od dnia dzisiejszego proletarjat Węgier obejmuje całą władzę w swe ręce. Zupełne zawalenie się świata burżuazyjnego zmusiło robotników i chłopów węgierskich do tego decydującego kroku. Kapitalistyczny sposób produkowania rozsypał się w gruzy. Klasa robotnicza nie myśli iść nadal pod jarzmo wielkich kapitalistów i wielkich posiadaczy ziemskich. **Tylko wprowadzenie socjalizmu i komunizmu może uratować kraj przed anarchją, spowodowaną klęską.**

Jednocześnie stoi węgierska rewolucja i w zakresie polityki zewnętrznej wobec zupełnej katastrofy. Paryska konferencja pokojowa postanowiła obsadzić militarnie prawie całą ziemię węgierską. Uważa ona granice okupacji za ostateczne granice polityczne, uniemożliwiające tym samym zupełnie aprowizację i zaopatrzenie w węgiel rewolucyjnych Węgier. W takich warunkach, jedyną deską ratunku dla rządu węgierskiego — była dyktatura proletarjatu, panowanie robotników i chłopów.

Głównym i decydującym warunkiem dyktatury proletarjatu jest jego zupełna solidarność. Dlatego też węgierscy socjalni demokraci i węgierska partja komunistów, zgodnie z nakazem chwili dziejowej, postanowili zlać się w jednolitą organizację. Odtąd węgierska partja socjalistyczna będzie przyjmowała do swego grona każdego pracującego, kobietę czy mężczyznę.

Z polecenia tej partji, władza rządowa przechodzi do rąk rewolucyjnej Rady rządzącej. Partja ta postawiła sobie za obowiązek rozszerzenie władz rad robotników, chłopów i żołnierzy. Dyktatura rad chłopów, robotników i żołnierzy obejmie władzę prawodawczą ustawodawczą i sądową.

Węgry przeistaczają się w Republikę rad. Rewolucyjna Rada rządząca przystępuje niezwłocznie do całego szeregu prac, mających na celu przygotowanie i urzeczywistnienie socjalizmu i komunizmu. Rada uspołeczni wielkie posiadłości ziemskie, kopalnie, wielkie fabryki, banki i przedsiębiorstwa komunikacyjne. Reforma rolna będzie wprowadzona nie przez podział ziemi, ale na podstawie socjalistycznych stowarzyszeń wytwórczych. Podbijacze cen, paskarze, spekulący na głodzie i braku odzieży mas, będą karani z całą surowością. Rada żąda żelaznej dyscypliny. Karą śmierci grozi ona kontrrewolucjonistom i łupieżcom. Zorganizuje potężną armję proletarjatu, która poprze dyktaturę robotników i chłopów wobec węgierskich kapitalistów i wielkich posiadaczy ziemskich, jak również rumuńskich bojarów i czeskiej burżuazji.

Rządząca Rada robotnicza oświadcza, że pod względem ideowym solidaryzuje się zupełnie z rosyjskim Rządem sowietów i proponuje zbrojne przymierze rosyjskiemu proletarjatowi. Przesyła pozdrowienie robotnikom Francji, Anglji, Włoch i Ameryki, jednocześnie wzywając ich, ażeby, nie zwlekając ani chwili, zaprotestowali przeciwko niecnej walce ich kapitalistycznych rządów z węgierską republiką Rad. Wzywa robotników i chłopów Czech, Rumunji, Serbji, Chorwacji, ażeby zawarli zbrojne przymierze przeciwko bojarom, posiadaczom ziemskim i dynastjom. Wzywa robotników i niemieckiej Austrji i Rzeszy niemieckiej, ażeby poszli za przykładem węgierskiej Rady robotniczej, zerwali ostatecznie z Paryżem, a połączyli się z Moskwą, wprowadzili Republiki Rad i z bronią w ręku wystąpili przeciwko imperjalistycznym zdobywcom.

Węgierska partja socjalistyczna i rewolucyjna Rada rządząca zdaje sobie sprawę z tych licznych trudności i ofiar, jakie ponieść będzie musiał robotnik węgierski, wstępujący na tę wspaniałą i nieustraszoną drogę. Musimy jednak prowadzić wojnę, ażeby zabezpieczyć sobie żywność i opał. Musimy staczać walki w imię wolności naszego proletarjatu i dla zachowania swojej egzystencji. Niedostatki, cierpienia, nędza czyhają na nas na tej drodze, mimo to musimy na nią wstąpić, musimy się odważyć, ufni w bohaterską odwagę i ofiarność proletarjatu węgierskiego. Musimy iść po tej drodze, bo tylko w ten sposób możemy się przyczynić do zwycięstwa sprawy, wyzwolenia, do zwycięstwa socjalizmu.

Wzywamy każdego robotnika i chłopa do wytężonej pracy i wytwarzania nowych wartości, do wstępowania w szeregi armji proletarjackiej, wzywamy go, ażeby pracował w pocie czoła, ażeby krwią serdeczną dopomógł do zwycięstwa wspólnej idei.

Cokolwiek nas jeszcze czeka, socjalizm musi zwyciężyć. Niech żyje dyktatura proletarjatu. Niech żyje republika Rad.

Węgierska partja socjalistyczna
Rewolucyjna Rada rządząca.

II.

Do proletarjatu Węgier.

Towarzysze i towarzyszki.

Odezwa wasza zastała nas na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Rad robotniczych niemieckiej Austrji.

Wzięliście władzę państwową w swoje ręce, przeciwstawiając imperjalizmowi koalicji nieustraszoność i gotowość do walki zjednoczonego proletarjatu Węgier. Narówni z wami, sądzimy, że po upadku niemieckiego i austro - węgierskiego imperjalizmu, **głównym wrogiem jest imperjalistyczny zwycięzca.** O ile konferencja zwycięzców w Paryżu nosi się z zamiarem pogwałcenia całych narodów i spaczenia prawa ludów do stanowienia o sobie, musi być przygotowana na zdecydowany opór robotników.

Wzywacie nas, ażebyśmy poszli w wasze ślady. Uczynilibyśmy to z całego serca, ale, niestety, chwila nie jest po temu. Nasz kraj jest pozbawiony środków żywności. Nawet nasze skąpe racje chlebowe zależne są od pociągów z żywnością, przysyłanych nam przez koalicję, przez to jesteśmy zupełnymi niewolnikami Ententy. Gdybyśmy dzisiaj posłuchali waszej rady, to z niemiłosierną bezwzględnością kapitalizm ententy pozbawiłby nas wszelkiego dowozu, **wydałby nas na pastwę śmierci głodowej.** Jesteśmy głęboko przekonani, że rosyjska republika ludowa dołożyła by wszelkich starań, ażeby nam przyjść z pomocą. Lecz zanim by pomoc nadeszła, umarlibyśmy z głodu. Jesteśmy zaiste w jeszcze gorszym położeniu niż wy. **Nasza zależność od Ententy jest zupełna.** Mimo to świętym naszym obowiązkiem jest być gotowymi do walki na wszelki wypadek.

Aczkolwiek jesteśmy w sojuszu faktycznym z mocarstwami sprzymierzonemi, nie wystarcza to jednak, trzeba sojusz ten skrystalizować w formie prawnej. Odnosi się to do spraw natury politycznej, gospodarczej i wojskowej. Wojska nasze rozproszone są po świecie i nie podlegają jednej komendzie. Jesteśmy sprzymierzeńcami koalicji i przedstawiciele nasi biorą udział w konferencji pokojowej, jednakże kilka dni temu koalicja wystosowała do nas zarówno jak do Ukraińców żądanie zawieszenia broni na froncie lwowskim, co wskazuje na to, że stosunek nasz do państw koalicji nie jest dostatecznie wyjaśniony, w przeciwnym bowiem razie, Ukraińcy nie mogliby być traktowani narówni z nami, gdyż nie są oni uznani przez koalicję jako państwo suwerenne.

Sytuacja Polski staje się coraz trudniejszą, ostatnie dni przyniosły nowe niebezpieczeństwo ze strony Węgier. Mówca przypisuje powodzenie bolszewizmu pewnym specjalnym rysom kultury lub rasy, więc Łotysze, Finnowie, Madziarzy bardziej są skłonni do ulegania hasłom bolszewickim, niż inne narodowości. Niemcy nie łatwo pogodzą się z wyrokiem kongresu pokojowego. Trzeba uświadomić sobie, że między Polską a państwami rozbiorowemi zieje przepaść nie do przebycia; stąd to dążenie aby niedopuścić do tryumfu wolności polskiej, do zmartwychwstania państwa polskiego. Sytuacja ta będzie trwała jeszcze czas dłuższy, wobec tego musimy dbać o to, aby Polska miała już dziś wyraźną, jasną pozycję w świecie międzynarodowym, żeby jej stanowisko było formalnie ustalone.

Poseł arcyb. Teodorowicz wygłasza panegiryk na cześć koalicji i broni świętości: własności i rodziny, jako podłoża społecznego.

Poseł Rataj (P. S. L.). Sojusz z koalicją pragniemy traktować nie ze stanowiska uczuciowego, lecz jako stosunek między dwoma kontrahentami. Mówca bierze za punkt wyjścia słowa Wilsona: „ktokolwiek opiera się prądowi idącemu przez świat, rzucony będzie na urwisko tak wysokie i nagie, że będzie odosobniony na zawsze". Duch czasu wyraża się w poszanowaniu prawa przed brutalną siłą i w zasadzie prawa każdego narodu do tego, żeby nie dokonywano zamachu na jego samodzielność. Ten duch czasu musimy stosować w całej pełni.

Mówca kolejno przedstawia program swego stronnictwa odnośnie do granic Polski. Granica zachodnia jest naogół zadawalająca, plebiscyt w powiatach spornych uważa za niedopuszczalny wobec bezspornej polskości tychże. Wynikiem ustanowienia granic tych winno być przedewszystkiem to, aby nareszcie przestało istnieć państwo w państwie, aby jedną utworzyć armję o jednym dowództwie naczelnym. Śląsk Cieszyński bezwzględnie do Polski należy. Odrzucamy wszelką politykę imperjalistyczną, w stosunku przeto do granicy wschodniej postępować trzeba z całą ostrożnością, by fatalnych nie popełnić błędów. Wobec Litwy nie możemy atoli stać na stanowisku bezinteresowności, lecz popierać żądanie Litwy niepodległej w graniacch etnograficznych, lub też połączonej z nicmi unją. Kwestja ukraińska niewątpliwie istnieje, lecz rozstrzygnięcie nie da się uskutecznić na drodze walki.

Mówca żąda jednego centralnego organu polityki zagranicznej. Dotychczas istnieją 2 centra: jedno w Warszawie, drugie w Paryżu; doprowadza to do takich anomalji, że w Bukareszcie jest 2 oficjalnych posłów polskich; korespondenci zagraniczni chodzą po klubach aby dowiedzieć się, jaki jest kierunek polityki polskiej. Komitet Narodowy w Paryżu ma markę partyjną, co ujemnie wpływa na stosunek do niego społeczeństwa. Mówca krytykuje stosunki panujące w min. spraw zagr. W końcu żąda stosowania prawdziwie demokratycznej polityki wewnątrz kraju, co jest niezbędnem, jeśli chcemy oparcia budowy państwa na podstawach trwałych.

W imieniu stronnictwa mówca wnosi rezolucję, domagającą się, aby min. spraw zagr. mianowało ambasadorów jako upełnomocnionych przedstawicieli Polski, nie wyłączając pod tym względem Paryża.

Pos. tow. Daszyński. Koniec wojny światowej zaznacza się tworzeniem sojuszu pod znakiem trwałego pokoju. Nic dziwnego, że Sejm polski zabiera się do zawarcia sojuszu podyktowanego naszą koniecznością życiową. Stronnictwo mówcy będzie głosowało za rezolucją komisji. (Głośne brawa). Wojna pokazała nam że dążeniem zarówno 70 miljonów Niemców i tyluż Rosjan było zgotowanie nam niewoli, dlatego przeciw tym dążnościom bez względu na sztandar, pod jakim ku nam idą (brawo) Polska musi szukać pomocy. Polska w dziejach reprezentowała zasadę sojuszów i unji, wszystko jedno jak się kto na tę sprawę zapatruje, czy jako na wcielenie idei moralnych, czy też jako na wynik pewnego realnego systemu polityki. W każdym razie rola Polski w dziejach jest przeciwieństwem idei pruskich i moskiewskich. Dlatego dla Polski idea związku narodów jest bliską a dla polskiego ludu pracującego drogą. Sojusz dzisiejszy jest przygotowaniem do przyszłego związku narodów, i socjaliści musieliby solennie zaprotestować przeciwko temu, **jeżeliby chciano przypuszczać, że my za pieniądze francuskie czy amerykańskie chcemy podbijać jakiekolwiek ziemie okoliczne.** Związek narodów musi być oparty na dwóch filarach: na niepodległości narodów zjednoczonych i na międzynarodowej solidarności wszystkich bez wyjątku narodów. To jedynie zapewnić może jeżeli nie wieczny to długotrwały pokój, który dla nas będzie pokojem wzrostu, pokojem potęgi i zdrowia fizycznego i moralnego. Powiemy wszystkim narodom,—albowiem chcę żeby przy tworzeniu dzieła wielkiego nie kierowała nami myśl mała i uczucia małe, uczucia krzywdy i nienawiści, albowiem chciałbym powiedzieć w tym Sejmie, ażeby świat wiedział, że głos taki w tym Sejmie się podniósł — że wszystkie narody europejskie powinny w tym związku się znaleźć — a więc i Niemcy i Rosjanie i Ukraińcy i Czesi i Węgrzy i wszyscy ci, którzy dziś znajdują się jeszcze w owym krwawyn wirze, w tej strasznej rozchwiei i w tym okropnym zamęcie, jakiego świadkami jesteśmy tutaj w Polsce. Wyłączenie jakiegokolwiek narodu mieściłoby w sobie niebezpieczeństwo nowej wojny za lat 10 lub 15 — i dlatego my nie chcemy w tym chórze nienawiści wtórować. My chcemy żeby zamilknął głos, który odsądza całe narody od czci i wiary. Chcemy uznać w każdym narodzie brata, jeżeli on wstąpił do organizacji międzynarodowej, w której będzie podlegał prawu wspólnemu, które to prawo będzie i przez nas uchwalone. Prawda, nie łudzimy się co do najistotniejszej natury owego związku narodów, którego chorążym stał się Wilson. Idee Wilsona są jakby sztandarem zatkniętym na gruncie realnym, który inaczej będzie wyglądał, aniżeli głoszą mowy prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jeślibyśmy chcieli wynaleźć analogję do równie podobnego w Europie zestrzelenia sił, to widzielibyśmy tę analogję w okresie po upadku Napoleona po zwycięženiu go przez koalicję europejską, nie wiem którą z rzędu, kiedy to Kongres wiedeński w roku 1815 ogłosił zasady i normy dla narodów przyszłej Europy, kiedy tworzyło się święte przymierze, mające być gwarancją wolności narodów, spokoju i ładu na zewnątrz i wewnątrz w Europie. Święte przymierze utworzyło się na **grobie Polski** na grobie wielu innych narodów ujarzmionych i podbitych. W roku 1831, 1848 i 1863, zdawało się, że pękną więzy świętego przymierza. Ono przez wiek cały trzymało Europę w swej władzy. Ono było trwałe, bo opierało się na tronach, a trony opierały się na magnaterji i szlachcie, a ta opierała się na chłopie przykutym do ziemi. Była to siła, która długie wieki prowadziła ludzkość niezłomnie swoim torem i trzeba było wyzwolenia chłopów i wstrząśnień podziemnych, idących z Francji po całej Europie i wytwarzających konstytucyjne monarchje, ażeby te święte przymierze straciło moc, żeby ono rozpadać się zaczęło na system przymierza Anglji, Francji i Rosji, przeciwko systemowi mocarstw centralnych z Włochami.

Mówca opisuje charakter nowoczesnego kapitalizmu ucieleśnionego w państwach koalicji, domaga się, aby najdroższy nasz produkt — siła robocza, nie była żerem dla kapitału zagranicznego. Jeżeli Polska potrzebuje sojuszu, sojuszu realnego, to nie w imię niebieskich migdałów, tylko w imię interesu, interesu i jeszcze raz interesu. Co się tyczy granic zachodnich, to przyjmiemy je z wszelkiemi poprawkami, które reprezentanci zaboru pruskiego nam wskazują. W tych granicach musi się mieścić brzeg morski i Gdańsk. Mówca opowiada potem o uświadomieniu mas robotniczych w Cieszynie. **Na kilku olbrzymich wiecach w Cieszyńskiem zebrało się około 80 tys. mężczyzn i kobiet, którzy przeszli w mróz rzekę pod strzałami placówek czeskich aby zademonstrować swoją wolę że chcą być przyłączeni do Polski. Z całym respektem dla konferencji pokojowej ten dumny lud śląski oświadczył, że gdyby konferencja odstąpiła ziemię polską Czechom, to górnikom nie pozostałoby nic innego jak rzucić się w objęcia bolszewizmu i zacząć mówić „po węgiersku"** i prosili aby reprezentantom rządu warszawskiego i komitetowi w Paryżu to powiedzieć. Co do granic wschodnich to nikt ich dziś przesądzać nie może, ale wyrzekamy się wszelkiej zaborczości, a jeżeli tak jest, to wyklucza to dla nas wszelkie specjalne misje, wszelkie interwenjowanie dla robienia porządku w Rosji. Trzeba przekonać państwa koalicji o konieczności reform w Polsce. Musimy przejść, wprawdzie z mnóstwem zastrzeżeń, do monopolów państwowych. Pewien Anglik powiedział, że czas żeby na wsi polskiej w wieku 20-tym nie panował wiek 15-ty. Potrzebujemy odbudowy moralnej, którąby bandytyzm i paskarstwo za łeb wzięła i potrząsnęła nimi i uniemożliwiła jednemu i drugiemu uprawianie tego rzemiosła. (Brawa na całej sali). Trzeba wzbudzić poczucie prawa i posłuchu a tego nie będzie bez reform socjalnych. Synonimem paskarstwa u góry jest bandytyzm u dołu; między tymi biegunami oscyluje sposób myślenia nietylko mas ludowych, ale i mas inteligencji. Mówca przechodzi do epizodu, który widział w Krakowie. Na sztandarach pochodu który wyszedł z wielu kościołów były napisy: Niech żyje Wilson. Niech żyje Clemenceau i Niech żyje szkoła wyznaniowa. (Wesołość). Dziwnie to brzmi: Wilson i Clemenceau jako protektorzy szkoły wyznaniowej. Ten obrazek świadczy o tem, że jeszcze do niedawna istniały tendencje do nadużywania imienia koalicji nadaremno. Ani Francja, ani Anglja, ani Ameryka nie chcą być orędownikami reakcji w Polsce.

W końcu swego przemówienia tow. Daszyński występuje przeciwko utrzymywaniu Kom. Nar. w Paryżu na koszt Francji. Jakkolwiek jesteśmy biedni, stać nas winno na opłacanie przedstawicieli swych w obcych krajach.

Poseł Witos zaznacza solidarność swą z innymi partjami w sprawie sojuszu z koalicją. Sojusz ten powinien służyć nie jednostkom i klasom, lecz całemu narodowi, nie na miejscu więc są groźby: „czekajcie, jak tu przyjdzie koalicja, to ona z wami zrobi porządek". Mówca następnie przytacza skargi na nadużycia ze strony władz, które nie stosują się do przepisów prawa, a uchwał Sejmu nie uznają, jak to się wydarzyło w Galicji, gdzie właściciele lasów nie chcą dostarczyć budulcu dla poszkodowanych przez wojnę. Mówi się dużo o zwalczaniu bolszewizmu, lecz postępowanie władz najbardziej przyczynia się do rozpowszechnienia bolszewizmu i anarchji. Jest mądre przysłowie, że jeżeli się ma gościa w dom przyjąć, trzeba wymieść śmiecie. Śmiecie takie się u nas rodzą ciągle i powinno się zrobić porządek, gdyż inaczej pomimo koalicji uporządkuje to kto inny.

Prezydent ministrów Paderewski.

Wysoki Sejmie! Aczkolwiek jestem tego zdania, że w tym tu dostojnym miejscu niema wogóle żadnych spraw podrzędnych i wszystkie są ważne, że w chwili, gdy się staramy założyć pod gmach państwowości polskiej mocne podwaliny, każda najmniejsza choćby cegiełka zasługuje na baczną bardzo uwagę, to jednak zaznaczyć muszę, że sprawa ta tu omawiana, sprawa sojuszu, jak to najsłuszniej zauważył przed chwilą w swem przepięknem przemówieniu p. poseł Daszyński, należy do najważniejszych i do najpilniejszych. Od stanowiska, jakie zajmiemy, zależą losy przyszłych polskich pokoleń (brawo). Uznana przez światowe potęgi Polska, dziś już wstąpiła do grona narodów wolnych i państw niepodległych, a że nie jest małym narodem, a że nie chce i nie może być małem państwem, przeto powinna tem śmielej zaznaczyć swoje stanowisko względem cywilizowanego świata, tem odważniej powinna wypowiedzieć się jakie i z kim chce mieć stosunki. Stosunki te muszą być dobre i trwałe, stanowisko zaś musi być wyraźne i jasne (słusznie). Przez dwa z górą lata tej wojny stanowisko nasze nie dla wszystkich było zrozumiałe. Poważnie zagrożone o byt swój walczące narody, nie mogły zrozumieć, że nas Polaków, mimo najszczerszej i najserdeczniejszej przyjaźni dla Francji, mimo najżywszej sympatji i dla jej sprzymierzonych państw, że nas konieczność dziejowa zmusiła do chwycenia za oręż przeciw ich sprzymierzeńcowi, który przecież był największym naszym wrogiem. Miano to nam nawet za złe i dziwić się temu nie można; z biegiem czasu poglądy ententy na sprawę Polski uległy zmianie. Nie będę wymieniał wydarzeń, które się do tego przyczyniły. Najgłówniejszą niewątpliwie w tym rolę odegrało odstępstwo, odegrał upadek Rosji, na której zbyt wielkie pokładano nadzieje. Atoli i bez Rosji wojna została wygrana. Otóż podczas, gdy się toczyły ostatnie na zachodzie rozstrzygające już bitwy, wśród walecznych wojsk sprzymierzonych znalazła się na szczęście nasze — armja nasza we Francji (brawa). Wielki to i ofiarny czyn wychodźtwa polskiego w Ameryce (brawo). Armja ta została uznana za współwalczącą przez Stany Zjednoczone, za współwalczącą i sprzymierzoną przez Francję, Anglję i Włochy. Stała się więc ona tym pierwszym węzłem łączącym państwa ententy z ojczyzną naszą. Wspomniałem o tem dlatego, że wówczas kiedy, jak słusznie zauważył pan Daszyński, nie było tu jeszcze rządu, któryby mógł był prowadzić jakąś politykę zagraniczną, tego aktu przymierza, pożądanego jednak dla narodu całego dokonał Narodowy Komitet polski w Paryżu (brawo). **Dziś Komitet Narodowy, a mogę to tem śmielej powiedzieć, że byłem jego członkiem, nie ma racji bytu** (słusznie). **Mamy tutaj Sejm, mamy rząd. Na drugi rząd niema miejsca** (huczne brawa), tam może być tylko instytucja kontrolowana przez rząd pod rozkazami Sejmu (brawa).

Proszę panów, pierwszym tedy aktem przymierza był ten sojusz zawarty pomiędzy armjami francuską, angielską, włoską, a naszą polską. Dziś już to nie wystarcza. Wówczas to było bardzo pożądane, bardzo szczęśliwe dla nas, bardzo pomyślne, ale nie dziś, na tak skromnym kroku poprzestać nie możemy. Dziś gdyśmy, narodowi na szczęście posiedli naszą najwyższą prawodawczą władzę, gdy najpotężniejsze demokracje świata uznały państwo polskie, rząd jego, dziś wyraz woli i uczuć narodu tu tylko może nastąpić i to powinien nastąpić stanowczo i uroczyście.

Mówiono tu panom: w imię jakich haseł ten sojusz ma się odbyć. Nie dla sentymentu, I ja to zdanie popieram, my nie żądamy od nikogo łaski, my nikogo nie prosimy o jałmużnę. Świadomi naszych wartości fizycznych i moralnych możemy śmiało powiedzieć, że sojusz ten z państwami sprzymierzonemi jest nietylko dla Polski potrzebą, lecz dla Europy koniecznością (słusznie), myśmy nie nędzarze, myśmy bogacze. W duszy ludu polskiego tkwi niezrównana, przedziwna społeczna i moralna moc. Chłop polski, robotnik polski i żołnierz polski noszą w sobie skarby cnót, skarby obowiązku, wytrwałości, uzdolnienia, cierpliwości, te skarby wielkiej duszy polskiej, wobec których porównać się nawet nie dadzą bogactwa wszystkie przyrodzone naszej polskiej ziemi. My się możemy chlubić naszą sławną przeszłością, my się możemy szczycić przetrwaniem tego bezmiaru ciosów i nieszczęść naszych, my się możemy nawet pysznić tą jedyną wśród wszystkich słowiańskich narodów wysoką moralną, ogólną kulturą, ale nic nam nie daje takiego prawa do spoglądania z dumą na świat cały, jak to przeświadczenie, że w obecnej chwili wbrew przebytym nieszczęściom i cierpieniom wszelakim, jesteśmy narodem zdrowszym, niżeli inne stokroć od nas szczęśliwsze (brawo) i w tem jest, na tem polega ta siła i to nasze bogactwo, na tej bogatej ludu naszego duszy. Jesteśmy otoczeni przez ocean rewolucji, biją w nas rozszalałe fale anarchji, obryzgują obficie nasze wybrzeże, a jednak my jesteśmy i możemy zostać tą na wschodzie Europy ostoją ładu i porządku, puklerzem i tarczą cywilizacji i ewolucyjnego postępu.

Tylko musimy się śpieszyć. Zwyciężone państwa i narody Rosja, Niemcy, Węgry, szukają zbawienia w ramionach rewolucji. Zwycięska Polska zbyt drogo za tryumf swej idei zapłacić musiała, zbyt ciężkie poniosła straty, zbyt dotkliwie ucierpiała, ażeby sobie na ten eksperyment pozwolić mogła. Chronią ją dotychczas zdrowe instynkty społeczne, wysoki poziom moralny ludu i robotników, ale powtarzam, musimy się śpieszyć. Lud, a zwłaszcza robotnik ucierpiał zbyt wiele i wciąż jeszcze cierpi, musimy mu dać i to jaknajprędzej to, co mu się słusznie należy (brawa). Niezależnie od tych reform, nad któremi, jak wiadomo, gorliwie komisje nasze pracują powinnibyśmy odrazu przystąpić do odbudowy wszystkich dawnych warsztatów pracy i tworzenia nowych. Jednocześnie, jak to już z niezmierną słusznością zaznaczono, powinniśmy się starać o ustalenie granic kraju, bez czego organizacja wewnętrzna kraju chociażby administracyjna, jak to również słusznie padały skargi, szwankowaćby musiała, co niestety drogą dyplomatyczną nie zawsze da się załatwić. Otóż na to ustalenie granic kraju potrzebny jest udział siły zbrojnej, a tej sile zbrojnej potrzeba pomocy z zewnątrz, pomocy raczej fachowej, technicznej, organizacyjnej, aniżeli takiej, któraby naszej armji, naszemu wojsku, które tylko może być polskie odebrała ten narodowy charakter. O tej sprawie niewątpliwie dziś, jutro, kiedy panowie zechcą pan minister Leśniewski wypowie swe zdanie wyczerpująco i rzeczowo. Dla odbudowy kraju, dla odbudowy naszego bardzo ciężko poszkodowanego rolnictwa, dla uruchomienia naszego przemysłu, jak wiadomo panom, prawie doszczętnie zniszczonego, na te narzędzia, na sprzężaj, na maszyny, na surowce, na wszystkie te stare i nowe prace i warsztaty, na utrzymanie naszej waluty, potrzebujemy wielkiej zewnętrznej pożyczki, potrzebujemy ogromnych zagranicznych kredytów, przestaniemy więc być interesującymi, ale możemy być dobrymi płatnikami, o ile się to nam opłaci. Otóż uzyskanie tej pożyczki i tych kredytów, o ile nie zajmiemy wyraźnego względem państw sprzymierzonych stanowiska, o ile nie zawrzemy rzeczywiście przyjaznych, formalnych już stosunków łatwo nam nie przyjdzie.

Polska nie może przyjmować jedną ręką amunicji, żywności, dostarczanej jej na długoterminowy kredyt, nie może tą samą ręką sięgać po uznanie państwa, po miljardową pożyczkę, jednocześnie trzymając drugą lękliwie, bojaźliwie ostrożnie za plecami. Polska musi szczerze, serdecznie, wyciągnąć ku przyjaciołom obie swe ręce, aby pokazać, że są czyste (brawo), że są niezdolne do poszarpania traktatu, do poszarpania na strzępy papieru i, że są krzepkie i potrafią bronić się same i przyjaciół bronić (brawo).

Rząd gotów zawsze do podjęcia się wszelkich obowiązków, jakie Sejm Wysoki mocą swej uchwały na barki mu włoży, popiera całą siłą tę rezolucję nacechowaną istotną mądrością państwową i prosi najusilniej o jej przyjęcie (huczne brawa).

Mowa p. prezydenta wyraźnie zmierzała do wytworzenia atmosfery zgody wśród stronnictw. Podnosząc wysokie zalety narodu (za co zawsze można być pewnym oklasku) p. Paderewski nie omieszkał wyrazić troski o los robotnika i zapowiedział wszelkie w kierunku poprawienia stosunków zmierzające reformy. Podkreślić wypada zdecydowaną postawę wobec Kom. Narodowego w Paryżu. Nareszcie doczekamy się może wkrótce zniesienia tej placówki dyplomatycznej, będącej poza sferą kontroli społecznej i działalność której wzbudzała niepokój i zamęt.

Po mowie p. Paderewskiego, marszałek dalszy ciąg dyskusji odroczył do następnego posiedzenia.

Przystąpiono następnie do pierwszego czytania ustawy w przedmiocie tymczasowych przepisów o dostarczaniu kwater na potrzeby wojska, opracowanych przez min. spraw wojskowych. W sprawie tej zabrał głos p. Suligowski i wytknął dwa braki w ustawie zaproponowanej przez ministerjum, mianowicie: po miastach i gminach należałoby ustanowić urzędy złożone z przedstawiciela magistratu względ-

---

Z tego powodu konferencja państwowa naszych rad robotniczych postanowiła już trzy tygodnie temu, rozszerzyć organizację Rad. Zwróciliśmy się z wezwaniem do mas pracujących, aby wprowadziły wszędzie Rady robotnicze, aby przyspieszyły tworzenie Rad chłopskich, ażeby przyłączały Rady chłopów, robotników, żołnierzy do istniejących, wypróbowanych organizacyj, ażeby przygotowały wszystko, co nakazuje chwila bieżąca.

Obecnie zwracamy się powtórnie do robotników wszystkich miejscowości, ażeby jaknajrychlej wprowadzili organizacje Rad. Zażądaliśmy również, ażeby w najbliższych dniach zebrała się Rada centralna, utworzona na mocy uchwał ogólno - państwowej konferencji.

Jesteśmy całą duszą z wami. Z bijącym sercem obserwujemy przebieg wypadków, żywiąc nadzieję, że sprawa socjalizmu zwycięży. Zawsze czujni i gotowi do walki, chętnie spełnimy to, czego wymagać od nas będzie konieczność dziejowa.

Niech żyje międzynarodowa solidarność robotnicza!

Niech żyje socjalizm!

Za wydział wykonawczy wszystkich rad robotników niemieckich.

Sekretarz Józef Benesch.
Przewodniczący Fryderyk Adler.

III.

Rozmowa iskrowa między węgierskim komisarzem dla spraw zagranicznych na Węgrzech Belą Kuń a Leninem.

A. Zawiadomienie Bela Kun'a.

Towarzyszu Lenin! Proletarjat węgierski wczorajszej nocy pochwyciwszy w swoje ręce pełnię władzy państwowej, wprowadził dyktaturę robotników i pozdrawia Cię, jako wodza międzynarodowego proletarjatu. Prześlij, proszę Cię, wyrazy naszej rewolucyjnej solidarności i pozdrów cały rewolucyjny proletarjat rosyjski. Partja socjalno - demokratyczna stanęła na gruncie założeń komunistów. Obie partje działają zgodnie, przybrały one nazwę węgierskiej partji socjalistycznej, do chwili, aż kongres trzeciej międzynarodówki w Moskwie, nada nam jakieś wspólne miano. Prosimy o odpowiednie dyrektywy w tym kierunku. Właśnie w tej chwili odbywa się posiedzenie Rady komisarzy ludowych. Węgierska republika rad prosi rząd sowietów o przymierze zaczepno - odporne. Z orężem w ręku przeciwstawiać się będziemy wspólnemu wrogowi. Prosimy o niezwłoczne dane o położeniu wojennym.

B. Odpowiedź Lenina.

Mówi Lenin. Szczerze pozdrawiam proletarjuszy węgierskiej republiki Rad. Przed chwilą zakomunikowałem wasze orędzie partji komunistycznej bolszewickiej Rosji. Orędzie to zostało przyjęte z bezgranicznym zapałem. Zawiadomimy was możliwie jaknajprędzej o postanowieniach kongresu trzeciej Międzynarodówki, jak również o położeniu wojennym. Rzeczą konieczną jest utrzymanie stałego połączenia, za pomocą telegrafu bez drutu, pomiędzy Budapesztem a Moskwą.

Z komunistycznym pozdrowieniem uścisk dłoni. Lenin.

nie wójta i 2 posiadaczy domów, ten urząd miałby prawo ustalać i rozkładać ciężary kwaterunkowe, wydawać kwatery i wprowadzać do nich oficerów polskich. W związku z tem musiałby odpaść art. 8 nakładający za uchylanie się od obowiązków kwaterunkowych kary w drodze administracyjnej, bo skoro przyjdą takie urzędy, to droga administracyjna jako bądź co bądź wyjątkowa, jest już niewłaściwą. W miejsce tego artykułu miałby przyść inny zalecający oficerom by traktowali wynajmowane kwatery nie jako rzecz, lecz jako dobro społeczeństwa.

Sejm odesłał ten projekt ustawy do komisji administracyjnej. Potem odbyło się pierwsze czytanie ustawy w sprawie powołania dyplomowanych lekarzy do czynnej służby wojskowej. Bez rozprawy odesłano ten projekt ustawy do komisji wojskowej.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 4-ej po południu.

Wniosek nagły

posła Marka i tow. w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej posłów Gęborka i dr. Liebermana.

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Wzywa się rząd, aby:

1. bezzwłocznie wdrożył śledztwo w sprawie popełnionego na pośle Gęborku dnia 22 b. m. w Klimontowie, tudzież na pośle dr. Liebermanie dnia 23 b. m. w Przemyślu naruszenia nietykalności poselskiej;

2. winnych tego karygodnego czynu funkcjonarjuszy wojskowych pociągnął do surowej odpowiedzialności karno - sądowej, aż do ukończenia postępowania zawiesił w urzędwaniu;

3. o poczynionych zarządzeniach i wykonaniu uchwały sejmowej zdał sprawę Sejmowi w ciągu dni 8-miu.

Uzasadnienie.

W dniach 22 i 23 marca r. b. zaszły oburzające fakty naruszenia nietykalności poselskiej, które, jeśli nie zostaną w czas przykładnie skarcone, przyczynić się mogą tylko do obniżenia powagi Sejmu.

1. W sobotę dnia 22 marca zrana do mieszkania posła Gęborka w Klimontowie zjawili się żandarmi i przeprowadzili dokładną rewizję. Gdy domownicy zaprotestowali przeciwko pogwałceniu nietykalności mieszkania posła do Sejmu — posła Gęborka nie było w Zagłębiu — żandarmi przedstawili rozkaz swego zwierzchnika.

2. Dn. 23 marca rozegrał się znów w Przemyślu fakt następujący: O godz. 9 i pół rano żandarmerja polowa dowództwa okręgu w Przemyślu obsadziła mieszkanie posła dr. Liebermana posterunkami z najeżonemi bagnetami, a do sypialni, gdzie wzmiankowany poseł znajdował się obłożnie chory wszedł podchorąży żandarmerji Józef Mażewski, i oświadczył choremu, że przeprowadzi w mieszkaniu rewizję za skonfiskowanym numerem tygodnika: „Nowy głos przemyski". Doktór Lieberman pouczył funkcjonarjusza żandarmerji, że żandarmerja weszła do mieszkania nietykalnego posła, że więc dopuściła się czynu karygodnego i wezwał go do natychmiastowego opuszczenia swego mieszkania. Podchorąży Mażewski na to odrzekł, iż sprzeciwienia się posła nie uwzględnia, a jeśli dr. Lieberman dalej będzie to p. brygadjer Minkiewicz (dowódca wojskowego okręgu Przemyskiego), postawi dr. Liebermana przed sąd polowy. Gdy tenże ostatni jeszcze energiczniej ponowił swój protest, grożąc funkcjonarjuszowi żandarmerji odpowiedzialnością sądową za bezprawne najście na dom, pdch. Mażewski oświadczył, że udaje się po dalsze rozkazy do p. brygadjera Minkiewicza poczem się cofnął i nie wrócił więcej.

W niepewności co do dalszego przebiegu sprawy poseł dr. Lieberman wystosował telegram do p. marszałka Sejmu z oznajmieniem stanu rzeczy i prośbą o obronę przed dalszemi zamachami na nietykalność poselską. Telegram ten jednak dowództwo wojskowego okręgu w Przemyślu skonfiskowało i zabraniło poczcie jego wysłanie.

Ponieważ podobna samowola organów wojskowych i podobne poniżanie zasadniczych praw posła Sejmu Ustawodawczego tolerowanem być nie powinno w wolnej Rzeczypospolitej, przeto jaknajspieszniejsze ukaranie winnych funkcjonarjuszy jest konieczne w interesie powagi Sejmu i porządku prawnego w naszym państwie.

Kronika polityczna.

(g) Minister aprowizacji Antoni Minkiewicz wyjechał na dni kilka na kresy wschodnie — dla zbadania miejscowych stosunków aprowizacyjnych.

Wczorajszy popołudniowy numer „Robotnika" zawierał artykuły: „Głos przestrogi z Cieszyna". „Z ruchu robotniczego w Krakowie". „Gdzie żyjemy?..." „Na marginesie". „Posiedzenie R. D. R. z dnia 24 marca" i wiele innych.

Z za kulis gospodarki miejskiej w Warszawie.

Jak wiadomo finanse Warszawy, znajdują się w stanie rozpaczliwym. Miasto ugina się pod ciężarem długów. W dużym stopniu, jak to stwierdziłem poprzednio, długi te są spowodowane temi ciężarami, które miasto musiało dźwigać na sobie w czasie wojny, jak to kwaterunek władz okupacyjnych, utrzymanie załogi niemieckiej, wypłata zapomóg rezerwistkom, emerytur urzędnikom, zasiłków bezrobotnym etc., które to wydatki w warunkach zwykłych należą do państwa.

Nic więc słuszniejszego, że magistrat po ustąpieniu okupantów zwrócił się do rządu z prośbą o przyjęcie na siebie tych długów, które miasto zaciągnęło na pokrycie powyższych wydatków i przeprowadzenie już od siebie rozrachunków z rządem rosyjskim i niemieckim.

Magistrat przedstawił rządowi polskiemu rachunek wydatków natury ogólno - państwowej, które on poczynił od chwili wybuchu wojny do chwili wyjścia okupantów t. jest do listopada 1918 roku na sumę 179 miljonów marek. Jak widzimy, suma ogromna. I jeśli państwo polskie tę sumę przejmie na siebie, nie trzeba mówić, jaką to będzie ulgą dla finansów m. Warszawy.

O ile mi wiadomo, już w pierwszych dniach stycznia rząd Moraczewskiego, w zasadzie zgodził się na przyjęcie tych wydatków na siebie, odkładając jednak ostateczną decyzję do chwili uskutecznienia rozrachunków z państwem rosyjskiem i niemieckiem.

Narazie jednak rząd zgodził się już od chwili obecnej wziąć na siebie płacenie procentów od tej sumy, żądając tylko, aby jego przedstawiciele mogli sprawdzić wszystkie przedłożone pozycje i ostatecznie ustalić tę część długów miasta Warszawy, od której rząd zgadza się już obecnie płacić procenta. Jednocześnie rząd zgodził się, poczynając od 1919 roku wziąć na siebie 50 proc. utrzymania milicji, płacenie emerytur, niektóre wydatki na zdrowie publiczne i t. d., również zastrzegając sobie ścisłe ustalenie tych pozycyj.

Dla ułatwienia tych wszystkich spraw, została w połowie stycznia wyłoniona specjalna komisja z przedstawicieli rządu i magistratu Warszawy.

Z ramienia magistratu głównym przedstawicielem jest p. Martens, kierownik XIX wydziału dostaw nakazanych.

Zbyteczne mówić, jak ogromnie powinno byłoby zależeć miastu na jaknajszybszym przeprowadzeniu rozrachunków z państwem. Zbliża się data 1 kwietnia — data, kiedy miasto musi płacić procenta od swych pożyczek i kiedy układa się nowy budżet.

W interesie więc miasta leżało, aby państwo zapłaciło zamiast niego 1 kwietnia procenty od 179 miljonów, co, licząc po 5 proc., wyniesie blisko 9 miljonów marek.

Tak samo, gdyby magistrat postarał się o wypełnienie obietnicy Rządu co do przejęcia pewnej części wydatków, to budżet wydatków miejskich zmniejszyłby się o dobrych kilka miljonów marek.

Pierwszy kwietnia już nie za górami, a tymczasem, jak mnie informowano ze sfer magistrackich, komisja pod przewodnictwem p. Martensa zrobiła bardzo mało i to wyłącznie z winy magistratu. Całe wydziały dotychczas nie przysłał albo wcale wykazów, albo nie mogą wydatków udowodnić z braku dokumentów. Tak chaotycznie prowadzi się w magistracie całą rachunkowość. Zwłaszcza podobno w rozpaczliwym stanie przedstawiają się rachunki magistratu z okresu działalności sławetnego komitetu obywatelskiego po wyjściu Rosjan, gdy wszystkie rachunki były załatwiane na kolanie i na świstku papieru, wobec spodziewanego lada dzień powrotu „prawowitych" władz.

Tak czy inaczej, pozostaje faktem, że magistrat w ciągu dwóch i pół miesięcy nie zrobił rozrachunku z państwem i nie zrzucił w ten sposób ze swych bark ciężaru jakichś 15 miljonów marek, który obecnie wskutek swego niedołęstwa i nieładu w rachunkowości będzie musiał ponieść. I jak mnie informowano komisja rozrachunkowa, jeśli dalej będą w niej tak sprawnie pracowali przedstawiciele magistratu, jak pracują obecnie, nie ukończy swych prac nawet za kilka miesięcy. Prawda, magistrat może usprawiedliwiać się, że po ustaleniu rozrachunku państwo zwróci miastu wydatki. Ale o to trzeba będzie państwo specjalnie prosić i tak czy inaczej wierzycielom płacić, bo oni nie będą czekać, aż magistrat raczy tę sprawę załatwić. Tylko więc wskutek niedołęstwa machiny magistrackiej 1 kwietnia miasto będzie musiało poczynić wydatek 9 miljonów marek, które przy sprawności magistratu już obecnie płaciłoby państwo.

Na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskiej klub nasz wnosi w tej sprawie interpelację pod adresem magistratu.

Teraz drugi fakt.

Jak wiadomo kwestja bezrobotnych jest jednym z najgroźniejszych i najpoważniejszych zagadnień, które musi rozwiązać młode państwo polskie, jeśli nie chce utonąć w zamęcie anarchji. Państwo tego zagadnienia bez pomocy ciał somarządowych nigdy należycie nie rozwiąże. Zwłaszcza magistraty Warszawy, Łodzi, Częstochowy winny z państwem w tej sprawie ściśle współdziałać, gdyż miasta te posiadają największą ilość bezrobotnych.

Istotnie jeszcze za rządów gabinetu Moraczewskiego komisja międzyministerjalna dnia 10 stycznia r. b. uchwaliła przyznać magistratowi m. Warszawy kredyty w wysokości 2,928.000 marek na rozpoczęcie robót publicznych: mianowicie na doprowadzenie do porządku drogi Królewskiej, ulicy Mikołajewskiej i Ratuszowej, na przeprowadzenie kanałów na Woli, na roboty na stacji filtrów i pomp — innemi słowy, na roboty potrzebne dla miasta.

Następnie uchwałą z dnia 1 lutego r. b. taż sama komisja międzyministerjalna przyznała magistratowi dodatkowe kredyty w wysokości 833,400 marek na roboty meljoracyjne — słowem rząd wyasygnował magistratowi Warszawy ogółem 3,761,400 marek na rozpoczęcie robót publicznych. Zdawałoby się, że magistrat powinien był zabrać się do zorganizowania tych robót z całą energją i pośpiechem, biorąc pod uwagę, że w Warszawie obecnie według urzędowej statystyki znajduje się 80,000 bezrobotnych. Upłynęły prawie trzy miesiące od chwili wyasygnowania przez rząd funduszów na ten cel — okres czasu dostateczny na uruchomienie przez magistrat w całej pełni robót publicznych. Tymczasem co jest w rzeczywistości? Magistrat w chwili obecnej zatrudnia na robotach publicznych wszystkiego 160 ludzi — tak! stu sześćdziesięciu z liczby 80,000 bezrobotnych. I dotychczas na ten cel magistrat wybrał z przyznanych mu kredytów tylko 294,500 marek. Mógłby magistrat tłómaczyć się tem, że rząd kredyty przyznał, ale nie ma pieniędzy na ich wypłacenie.

Otóż cały skandal, barbarzystwo wobec bezrobotnych i karygodna opieszałość wobec interesów państwa polega na tem, że wszystkie zainteresowane ministerja czynią wszelkiego rodzaju wysiłki **aby zmusić magistrat do rozpoczęcia tych robót**, przyczem ministerjum skarbu na naradach komisji międzyministerjalnej, która zastanawiała się niedawno nad sposobami zmuszenia magistratu do podjęcia robót publicznych, oświadczyło, że kredyty przyznane magistratowi Warszawy są do podjęcia każdej chwili.

Sytuacja, gdy rząd zastanawia się nad tem, jak zmusić magistrat stolicy rozpocząć roboty publiczne, w ten sposób ulżyć kryzysowi bezrobocia, co jest jedną z największych trosk w chwili obecnej państwa polskiego, świadczy o niesłychanej gospodarce magistratu miasta Warszawy. Pan Zawadzki miał czas i pieniądz bawić się w kosztowne eksperymenta z operą, miał czas myśleć o żetonach dla milicji miejskiej, ale nie miał czasu zorganizować robót publicznych, był obojętny i głuchy na cierpienia, głód i nędzę 80,000 bezrobotnych i ich rodzin.

Ta sprawa również będzie przedmiotem interpelacji z naszej strony na dzisiejszym posiedzeniu Rady miejskej.

Tadeusz Hołówko.

Chlaśnięcia.

Pa.? po.?

...Ki djabeł, brachu?.... Takie ogłoszenie,
Jak byk, „stojało" w niedzielnym „Kurjerze"!..
I do dziś jeszcze cholera mnie bierze,
Co znaczyć może to **Pa.? po.?**... Milczenie!

Papu pokradli?... (niby do tej mąki,
Co dla złodziei przyszła z Ameryki,
Co wyglądają ci teraz, jak pąki,
Gdy liżą łapę różne „bolszewiki"!...)

Państwo poznańskie?... (że to, brachu, niby
Korfanty ci jest teraz „niepodległy",
Stojąc na czele poznańskiej **Taryby**!....)
Te dwie sylaby ciężą mi, jak cegły!...

To **Pa.? po.?**, brachu, jakby ci „ejruwem"
Odrutowało mą biedną makówę,
Że z natężenia myśli już mi pęka!...
Pasek połamał nogi?... Co za męka!...

...Ha! mam cię wreszcie, nasienie zbójeckie!...
Sfinks tajemniczy (to morowe **Pa.? po.?**)
Zadarł przedemną, brachu, w górę kieckę!...
Ach, jakże mogłem być tak wielkim gapą?...

Przecież to jasne!... To: **Pader powróci?**...
Tak się Olchowicz, Beka, grozą skuci,
Pytają siebie (głupia głowo mojaż!),
Gdy Mistrz do drogi szykuje sakwojaż!...

A ja ci, brachu, frak'owy **Ariosto** *),
Głupio-m przegapił rzecz, jak obręcz prostą,
(Szukaj drugiego takiego ze świecą!),
I już pytałem, czy **Panny polecą**

Na mnie, co siedzą na galerji w Sejmie,
Gdy je tęsknota do miłości zdejmie?...
Choć to wątpliwe!... Nasze dzielne wojsko
Milsze im, brachu*... Z niem im — bardziej swojsko!....

...Ale żart żartem!... W tem się grozę czuje!...
Pader powróci?... — pytają burżuje
(I ci z Warszawy, i ci z Pipidówki!),
Czując, że chodzą im po ciele mrówki!...

Wacław Wolski.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 26 marca.

(P. A. T.). Komunikat sztabu generalnego z dnia 26 marca:

Front galicyjski: Na odcinku północnym Lwowa nieprzyjaciel ostrzeliwał pozycje nasze pod Kozicami i Domażyrem. Nasze baterje, ostrzeliwując w odpowiedzi Zielów, spowodowały tam pożar i eksplozję składów amunicji.

Na odcinku południowym: słaba działalność artylerji nieprzyjacielskiej. Komunikacja kolejowa Przemyśl — Lwów od dnia 25 marca 1919 r. o 7 pp. przywrócona.

Na południowy zachód od Gródka artylerja poznańska ostrzeliwała z powodzeniem drogę z Uherc Niezabitowskich, do folwarku Sośnina, na której odbywał się większy ruch kołowy. Na południe od Mościsk oddziały rotmistrza Borkowskiego energicznym atakiem zdobyły Chałupki Bańckie. Nieprzyjaciel pierzchnął, zostawiając 30 zabitych i kilku jeńców. Pod Chyrowem i Nowem Miastem spokój. Pod koncentrycznym naporem oddziałów polskich z Rawy Ruskiej, Niemirowa, Jaworowa i Sradecza cofa się nieprzyjaciel bez silniejszego oporu w kierunku wschodnim. W akcji tej oddziały strzelców lwowskich po przełamaniu ufortyfikowanych pozycyj pod Zalesiem zajęły Janów. W pościgu za nieprzyjacielem, który cofnął się na Lelechówkę wzięto jeńców i bogaty łup wojenny. Oddziały podpułkownika Beckera z Jaworowa posuwają się ku Wereszycy, podczas gdy oddziały podhalańskie z kierunku Rawy Ruskiej, zajęły Zamek i Szczerzec, a oddział pułkownika Buchholca Jasionówkę. Silne ataki Ukraińców od północy na Bełz odbito z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela. Zdobyto 1 kulomiot i wzięto jeńców.

Front Wołyński: Oprócz drobnych utarczek patroli pod Wólką nad Stochodem większych działań nie było.

Front litewsko-białoruski: Ożywiona działalność bojowa wzdłuż rzeki Dzitwy. Ogień naszej artylerji zmusił oddział bolszewicki do opuszczenia Myta (na południowy zachód od Lidy).

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Sytuacja w Poznańskiem.

Komunikat głównego dowództwa z 26 marca:

Grupa północna: Na całem odcinku Inowrocławskim wieczorem ogień artylerji niemieckiej. Nocny atak silnych oddziałów nieprzyjacielskich na Budziaki i Tupadły odparto ze znacznemi stratami dla nieprzyjaciela. Pod Grójewem, na froncie Milewo — Tarkowo — Krążkowo utarczki z silnemi patrolami niemieckiemi i strzelanina z kulomiotów i karabinów. Patrole niemieckie, atakujące most w Rudach i Leśniczówkę w Sułoszewie odparto. Na odcinku Gołańskim między Gólczem a Roskiem ogień z kulomiotów i karabinów.

Grupa zachodnia: Odparto napad patroli niemieckich na Sempolno i Łomnicę. Pod Nowym Dworem słaby ogień karabinowy. Zresztą spokojnie.

Na odcinku Leszno ostrzeliwała artylerja niemiecka w nocy okolice Borowej Karczmy, Miechcin i Janiszewo. Na Sobiny i Weszkowę słaby ogień z kulomiotów.

Grupa południowa: Pod Młynkiem, Lipinami i Rzepnią utarczki z patrolami niemieckiemi. Na Sulmierzyce, Kobylą Górę i Dąbrowę ogień kulomiotów. Zresztą spokój.

Szef sztabu generalnego.

O Granice Polski.

Warszawa, 26 marca.

(P. A. T.). Z Paryża donoszą, że podana przez „Echo de Paris" linja granicy polsko-niemieckiej wymaga pewnych poprawek. Mianowicie zamierzone jest natychmiastowe przyłączenie do Polski południowo - zachodniej części powiatu Nidborskiego by zapewnić Polsce linję kolejową Gdańsk — Mława — Warszawa. W pozostającym obszarze regencji olsztyńskiej i w powiecie oleckim ma się odbyć plebiscyt.

Wiadomość jakoby zapadła decyzja przyznająca Cieszyn Republice czeskiej jest nieścisłą i walka dyplomatyczna między Polakami i Czechami dn. 18 b. m. nie była jeszcze rozegrana.

Prasa paryska powtarza za berlińską „Vossische Ztg." wiadomość, że ks. Lisnowski ma być mianowany ambasadorem niemieckim w Warszawie.

W artykule dziennika „Victoire Bienaime" występuje przeciw pomysłowi plebiscytu na Mazurach. Admirał Degouy w „l'Oeuvre" żąda by Polska otrzymała część floty wojennej niemieckiej, a przedewszystkiem okręty budowane w Gdańsku. Admirał Degouy kończy słowami: — wołajmy „Niech żyje marynarka polska".

Pokojowe usposobienie Pawlenki.

Poznań, 26 marca.

(P. A. T.). W telegramie iskrowym, wysłanym do konferencji pokojowej w Paryżu, donosi naczelny dowódca sił ukraińskich w Galicji Pawlenko, że „z całem sercem zgadza się na propozycje konferencji by zaprzestać walki. Zarówno generał Pawlenko jak i armja ukraińska zawsze byli gotowi zaprzestać rozlewu krwi".

Gwałty niemieckie.

Poznań, 26 marca.

(P. A. T.). Sąd wojenny niemiecki w Pile skazał z początkiem b. m. 6 jeńców Polaków razem na 110 lat więzienia fortecznego. Jeńców tych wywieziono natychmiast do Golna na Pomorzu.

Zamknięcie granicy czesko-węgierskiej.

Paryż, 26 marca.

(P. A. T.). Iskrowy stacji poznańskiej. Generał Piccione główny dowódca wojsk czeskich zarządził zupełne zamknięcie granicy czesko - węgierskiej, by niedopuścić do przeniesienia się zarazy bolszewickiej z Węgier do Czech. Mosty na Dunaju znajdują się pod ścisłą kontrolą.

Naczelnik Państwa w Brześciu Litewskim.

Brześć Litewski, 26 marca

(P. A. T.). Dziś dnia 26 marca o godz. 8 rano Naczelnik Państwa z szefem sztabu pułk. Hallerem i w otoczeniu świty wyjechał z Warszawy specjalnym pociągiem na wizytację twierdzy Brześć Litewski. Po drodze pociąg zatrzymywał się w Mińsku Mazowieckim, Siedlcach i Łukowie, gdzie Naczelnika Państwa spotykały kompanje honorowe tamtejszych garnizonów, delegacje korpusów oficerskich i władze miejscowe. Delegacje ludności witały Naczelnika Państwa entuzjastycznie. W Brześciu Litewskim powitał Naczelnika Państwa gen. Listowski w otoczeniu oficerów, przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, żydowskiego i rosyjskiego. Delegacje miejskie wręczyły Piłsudskiemu chleb i sól, zaś w imieniu duchowieństwa przywitał Naczelnika Państwa miejscowy dziekan. Po przeglądzie kompanji honorowej wśród entuzjastycznych okrzyków tłumu Naczelnik Państwa wyjechał z gen. Listowskim na objazd twierdzy.

Sawinkow o sytuacji w Rosji.

Paryż, 26 marca.

(P. A. T.). Dep. Havasa. Sawinkow, były minister wojny w gabinecie Kiereńskiego, oświadczył w wywiadzie, że Rosja nie żąda interwencji ententy, nie żąda ani jednego żołnierza, lecz tylko pomocy materjalnej i moralnej, by zrównoważyć pomoc niesioną bolszewikom przez Niemców. Bolszewicy posiadają armję 600,000 ludzi, wojska te są średniej wartości, lecz dobrze wyposażone, pod dobrą komendą i rozporządzają znaczną artylerją. Obóz przeciwny rozporządza armją 300,000 wojsk wyższej jakości niż bolszewickie, lecz z pośredniejszem materjałem i uzbrojeniem. Sawinkow jest przekonany, że Polacy, Czecho - Słowacy i Jugosłowianie pomogą Rosjanom do uratowania Rosji i do wystawienia wału przeciw bolszewizmowi. Plan podobny jest ustalony w każdym względzie, lecz potrzeba, by ententa dała swoje poparcie przez swoją politykę, swoje armaty, swoją aprowizację. Inaczej polityka niemiecka odniesie na wschodzie walne zwycięstwo.

Posiedzenie komisji do spraw polskich.

Paryż, 26 marca.

(P. A. T.). Dep. Havasa. Komisja do spraw polskich odbyła się przed południem posiedzenie.

Niemcy protestują.

Nauen, 26 marca.

(P. A. T.). (Tel. iskr. st. warsz.). „Frankfurter Ztg." pisze, „jako organ niemieckiego republikanizmu, który ufając Wilsonowi, chciał stworzyć nowe Niemcy", że po za paryską życzliwością dla neutralnych państw buforowych Renanji, Westfalji, Bawarji i Austrji, ukrywa się galijski imperjalizm. Według twierdzenia „Frankfurterki" Niemcy gotowe dać Polsce „zgodnie z żądaniem Wilsona" zapewniony wolny i niezawodny dostęp do morza. Umiędzynarodowienie kolei nad Wisłą, wolny od ceł port w Gdańsku i starannie obmyślane traktaty o gospodarczych i komunikacyjnych stosunkach wystarczałyby dla polskich potrzeb. Lecz stworzenie kurytarza lądowego jest, jak twierdzi „Frankfurter Ztg." niemożliwe bez złamania obietnicy Wilsona, wedle której Polakom przysługuje tylko prawo do obszaru z ludnością bezsprzecznie polską. Francusko - polskie rozwiązanie, które nawet powiat Olsztyński, przyłącza do polskiego korytarza, byłoby „historyczną zbrodnią" (!). Niemcy absolutnie nie zniosą rozdzielenia Prus zachodnich od wschodnich.

Ostateczny traktat pokojowy.

Lugano, 26 marca.

(P. A. T.). Iskrowy stacji poznańskiej. Dzienniki włoskie notują oświadczenie pułkownika House, donoszące, iż traktat pokojowy, który przedłożony będzie Niemcom za trzy tygodnie, nie będzie preliminarnym tylko ostatecznym.

Aresztowanie komisarza policji za łapownictwo.

Będzin, 26 marca.

(P. A. T.). Pełnomocny komisarz będziński rozpoczął energiczną akcję, mającą na celu uregulowanie spraw miejscowych. W następstwie tej akcji aresztowano wczoraj znowu jednego komisarza policji za łapownictwo.

Zgon wybitnego działacza politycznego.

W Zakopanem zmarł dr. Paweł Jankowski, wybitny działacz polityczny ostatnio członek Polskiego Stronnictwa Ludowego, niegdyś sympatyk P. P. S.; za swe przekonania polityczne w związku ze sprawą organizacji bojowej P. P. S., był pociągany do odpowiedzialności i odsiadywał więzienie rosyjskie. Zmarłego cechowała zawsze szlachetność uczuć i nieskazitelna czystość charakteru. Cześć Jego pamięci!

Z życia partji.

Tow. członków klubu radnych P. P. S. uprasza się o przybycie o godz. 5 i pół do lokalu rady miejskiej w celu omówienia b. ważnych spraw przed posiedzeniem.

Baczność! Wydział kobiecy!

W sobotę, dn. 29 o godz. 7-ej wieczorem w lokalu O. K. R. (Jerozolimska 56) zebranie członkiń wydziału.

Tow. Rembowski jest proszony o przybycie w czwartek, 27 b. m. do O. K. R., Warszawa podmiejska, o godz. 6-ej.

Z ruchu robotniczego.

Uchwała W. R. D. R.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych jako przedstawicielstwo proletarjatu stolicy Polski, wita z największą radością zwycięstwo rewolucji i utworzenie Rządu Rad Delegatów Robotniczych włościańskich i żołnierskich na Węgrzech.

W. R. D. R. przesyła rewolucyjnemu Rządowi Robotniczemu w Budepeszcie bratnie pozdrowienie i wyrazy proletarjackiej solidarności.

Proletarjat Warszawy i całej Polski śledzi z natężoną uwagą walkę bohaterskich robotników węgierskich z grabieżczym imperjalizmem koalicji, oraz z rodzimymi kapitalistami i magnatami i życzy braciom węgierskim dalszych zwycięstw w walce o ideały rewolucji robotniczej.

Niech żyje węgierska republika socjalistyczna robotnicza włościańska i żołnierska.

Niech żyje międzynarodowa solidarność robotnicza!

Prześladowania policyjne.

Warszawska Rada Delegatów Robotniczych otrzymała depeszę z Radomia następującej treści:

„Tej nocy żandarmerja z Końskich aresztowała w Szydłowcu dwóch bundzistów, dwóch P. P. S.-owców, aresztowania trwają".

Z kooperatywy robotniczej „Promień". Zebranie zarządu kooperatywy odbędzie się w piątek o godz. i 4 pół w lokalu biura (Leszno 53). Oprócz członków zarządu proszeni są o przybycie t. t. Różański i Baryka.

Biuro Rady Delegatów Robotników Miejskich (Kopernika 41) czynne jest codziennie, prócz niedziel i świąt, od godziny 9 do 12 rano i od 4 do 6 pp.

Do Towarzyszów Delegatów Robotniczych wszystkich instytucyj miejskich.

Prosimy Was o zgłoszenie w czasie jaknajkrótszym list bezrobotnych kobiet w Waszych oddziałach, gdyż rychła regestracja kandydatek ułatwi im szybkie otrzymanie pracy.

Kursy Spółdzielcze dla pracowników kooperatyw robotniczych. Dziś, we czwartek 27 marca, wykłady na Chłodnej 11, w godzinach 7—9, — język polski i historja i zasady kooperacji.

Klub Robotniczy, Leszno 53.

Towarzysze i towarzyszki, sympatycy i wszyscy, którym droga jest oświata proletarjatu! Składajcie książki — wszystkie, które ofiarować możecie — dla tworzącej się przy „Klubie Robotniczym" bibljoteki.

Książki lub zgłoszenia przyjmuje komisja bibljoteczna: lokal „Klubu Robotniczego", Leszno 53, od godz. 6-ej do 10-ej wieczorem, a także członkowie komisji bibljotecznej: tow. Łaska, Kapucyńska 65 m. 9 i tow. Edmund Oszywa, Hoża 57 m. 7, od godz. 4-ej do 6-ej po poł.

Do wszystkich Rad Del. Rob. miast i wsi Republiki Polskiej.

Zgodnie z uchwałą narady przedzjazdowej niniejszem komunikujemy, że w myśl wniosku nr. 19 wszystkie Rady Republiki Polskiej winny w jaknajkrótszym czasie wnieść d[illegible] zjazdu Rad podatek na fundusz zjazdowy.

Celem zorjentowania się w rodzaju opodatkowania podajemy tekst wniosku uchwalonego przez naradę:

„Na pokrycie kosztów Komisji Organizacyjnej zjazdu (Sekretarjat, druki, rozjazdy), oraz na pokrycie kosztów centralnych zjazdu (lokale na posiedzenia, Sekretarjat i t. p.) tworzy się fundusz zjazdowy w wysokości 70.000 marek.

Fundusz ten powstaje drogą strącenia minimum 30% z podatku nałożonego na robotników przez poszczególne Rady w wysokości 1 — 3 mk.

Zgodnie z powyższem, wzywamy wszystkie Rady do obliczenia sumy przypadającej od danej Rady na rzecz funduszu centralnego i przekazania jej komisji zjazdowej.

Do wszystkich Rad Del. Robotniczych miast i wsi Republiki Polskiej.

Wobec zbliżającego się terminu Zjazdu Rad Del. Rob. całej Polski zwracamy sie jaknajenergiczniej do wszystkich Rad Robotniczych z prośbą o natychmiastowe nadsyłanie odpowiedzi na poniższy okólnik, zanaczając przytem, że Rady o których żadnych danych mieć nie będziemy tem samem udziału w zjeździe brać nie będą mogły.

Rady, które już odpowiedź na okólnik nadesłały, proszone są o sprawdzenie i zakomunikowanie nam o zmianach, jeśli takowe zaszły. Okólnik wymaga odpowiedzi na następujące pytania:

1) Miejscowość i adres Rady;
2) Data powstania Rady;
3) Czy Rada jednoczy wszystkich robotników bez różnicy partji i narodowości, czy też istnieje kilka odrębnych Rad?;
4) Klucz wyborczy do Rady (na ilu głosujących wybierano jednego delegata)?;
5) Liczebność Rady (ilu członków Rada liczy?);
6) Przedstawicielstwo Związków zawodowych, kooperatyw i partji (ilu delegatów przysłały poszczególne związki, centrale, kooperatywy, partje i czy z głosem decydującym czy doradczym?)

Komisja organizacyjna zjazdu Rad Del. Rob.

Wszystkie pisma robotnicze prosimy o przedruk.

Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Drzewnego w Królestwie Polskiem.

W lutym roku bieżącego zwołane zostało roczne walne zebranie sprawozdawczo - wyborcze członków Związku zawodowego robotn. przem. drzewn. w lokalu Rady robotniczej związków zawodowych w stoł. m. Warszawie przy ul. Chłodnej nr. 10.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego zarządu Zw. tow. Walewskiego, został powołany na przewodniczącego zebrania tow. Przybylski, na sekretarza tow. Milczarek, na asesora tow. Sokólski.

We wstępnem przemówieniu tow. Przybylski przytoczył historję rozwoju Związku, zaznaczając, że zbieramy się po raz pierwszy w Niepodległej Polsce, lecz pomimo to, zadanie nasze nie skończone, praca przed nami stoi olbrzymia, która może być dokonana jedynie tylko przez związki zawodowe klasowe. W zakończeniu tow. Przybylski składa następujące rezolucje:

1) Zważywszy, iż organizacje klasowych związków zawodowych fachowych, jak i niefachowych, są jedyną ostoją obrony interesów klasy pracującej i regulatorem stosunków między pracodawcą a robotnikami i chronią robotników nawet niezorganizowanych, od wyzysku, ucisku i dążą do jednakowej ochrony tej pracy.

Wobec mających się rozpocząć robót przez Ministerjum pracy, t. j. robót publicznych, domagamy się, aby wszelkie zapotrzebowania robotników zarówno fachowych, jak i niefachowych, dokonywane były poszczególnemi klasowemi związkami zawodowemi, ponieważ luźne umowy mogą doprowadzić do różnych nieporozumień stron interesowanych.

2) Zobowiązuje się przyszły zarząd Zw. wejść w porozumienie z komisją Centralną związków zawodowych i niezwłocznie przystąpić do organizowania oddziałów związku na prowincji, tam, gdzie one dotychczas jeszcze nie istnieją; o ileby w danej miejscowości liczba robotników drzewnych była niewystarczająca do stworzenia samodzielnego oddziału, w takim razie należy zorganizować oddział międzyfachowy.

Rezolucje powyższe zostały jednogłośnie przyjęte.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności zarządu Zw. oraz sprawozdania kasowego od dnia 1-go stycznia 1918 roku do dnia 1 stycznia 1919 r. i po wyjaśnieniu pewnych niejasności, zebranie sprawozdanie przyjęło jednogłośnie.

W końcu wywiązała się w sprawie cetralizacji ruchu zawodowego w całym kraju dyskusja.

Do władz związkowych zostali wybrani następujący tow. tow.:

Do zarządu: Przybylski, Stolarski, Golc, Ostaszewski, Wróblewski, Wajs, Mórawski, Świerczyński i Sokólski; zastępcy: Matusiak, Milczarek i Walewski; do komisji rewizyjnej: Kozłowski, Łoskot i Bielski.

Na tem posiedzenie zakończono.

Z papierni Soczewki.

(Korespondencja własna).

Dnia 17 marca przeprowadzony był strajk w fabryce papierni „Soczewka" gub. Warszawskiej (pow. Gostyński). Na kilka dni przed strajkiem robotnicy postawili żądania podwyższenia płacy każdemu robotnikowi o jedną markę dziennie, utrzymania akuszerki przy fabryce i doktora, następnie przyjmowanie i oddalanie robotników żeby się odbywało za zgodą delegatów. Gdy na żądania te administracja nie chciała się zgodzić, wówczas robotnicy porzucili pracę; strajk trwał 4 godziny; żądania robotników zostały przyjęte i fabryka została uruchomioną.

Z powiatu rawskiego.

(Korespondencja własna).

Za czasów rządu ludowego był tu komisarzem ludowym gospodarz tutejszy Gwiazdowicz. Wszystko szło jaknajlepiej, porządek panował bez zarzutu, jak rzadko gdzie, strajków nie było, bo komisarjat opracował sprawiedliwie warunki dla służby folwarcznej i ogłosił, a obszarnicy, radzi nie radzi, musieli się na nie zgodzić. A chociaż panowie tutejsi nie mogli ścierpieć tego, że komisarzem jest chłop, to jednak nic poradzić nie mogli, bo wszystko było jak należy.

Ale nastał rząd fachowy, więc odrazu posypały się do Warszawy doniesienia różne, że komisarzem jest bolszewik; pojechały delegacje obszarników, a rząd muzykancki, jako że ma dobre ucho, dał zaraz posłuch temu wszystkiemu: dotychczasowego komisarza usunął, a przysłał nowego, galicjanina.

Zaraz zaczęły się nowe rządy. W ubiegłym tygodniu, kiedy to miał być strajk, ale naprawdę nikt nie myślał strajkować, komisarz sprowadził wojsko, a policja zaaresztowała szereg niebezpiecznych jakoby ludzi. To dopiero było powodem strajku, bo służba folwarczna przyszła zażądać wyjaśnień, za co tych ludzi aresztowano. Komisarz wyjaśnień tych udzielić nie umiał, wreszcie ustąpił i uwięzionych wypuścił.

Czytelnik z Rawy Mazowieckiej.

Z ziemi Płockiej.

(Korespondencja własna).

Fala reakcji, jaka przechodzi przez całą Polskę, nie omija i ziemi Płockiej, coraz bardziej dając się we znaki klasie robotniczej.

Podnoszą głowę „potulni" tutaj za czasów rządu ludowego obywatele ziemscy, rozogniając do zenitu stosunki na wsi. Oto w powiecie Płockim zgodzili się oni na konferencji z delegatami służby folwarcznej przy udziale delegata Ministerjum pracy, na warunki bytu robotników. Z chwilą upadku rządu ludowego i przyjścia „lepszych" czasów doszli oni do wniosku, że warunki są niemożliwe do przyjęcia i że umowa zawarta była pod przymusem. I oto łamią umowę, wymawiają służbie, wydalają, redukują i t. d. Mało tego, znaleźli się i tacy, którzy chcą, korzystając z „dobrych" czasów, pomścić się na tych, którzy swą czynną postawą zmusili do ustępstw panów obszarników.

Oto jeden z nich, p. Kownacki, zaskarżył 4-ch służących z folwarku Zalesie (gm. Żegoty) o „napad bandycki". A rzecz miała się jak następuje: Podczas strajków rolnych w grudniu 1918 r. oraz smutnych zajść krwawych pod Kozłowem, gdzie ułani położyli trupem 7 chłopów, służba folwarczna żywiołowo rozpoczęła rozbrajanie swych dziedziców w obawie przed białym terorem; na żądanie Rad robotniczych zwrócono broń, skonfiskowaną milicji ludowej, która broń tę potem zwracała właścicielom lub z braku pozwolenia, zatrzymywała. Podobnie i owi służący z Zalesia zarekwirowali p. Kownackiemu trzy dubeltówki i oddali milicji ludowej. Rozgniewany p. K. zaskarżył ich, jako bandytów. I oto już cztery tygodnie, jak siedzą w więzieniu niewinni ludzie. Starania nasze o zwolnienie przynajmniej do sprawy aresztowanych są bezskuteczne. Aczkolwiek p. prokurator przedłożył wniosek przekazania tej sprawy sądowi pokoju, jako „samowolę", to jednak sąd odrzucił go o zasądził areszt do sprawy. Taka jest sprawiedliwość sądów burżuazyjnych! Tak sądy nasze chcą ukrócić wolność robotniczą! Zresztą wypadków takich było już więcej. Lecz mało tego. Zaczynają grasować i hulać żandarmi!

W grodzie płockim kują dopiero broń do walki z robotnikami, węszą i śledzą. A w innych miejscach już rozpoczęli atak. W niektórych miejscowościach nie zdążono odwołać strajku i żandarmi rozpoczęli swą pracę. Oto w Płońsku zebrały się tłumy, które rozpędzono kolbami. Potem zaś rozpoczęły się rewizje, przyczem, między innymi, aresztowano jednego z naszych towarzyszy, dowodząc mu, że jest komunistą. Po 20-tu godz. areszcie wypuszczono na wolność z warunkiem abstynencji politycznej (!!!).

Charakterystyczny był fakt następujący: Delegat służby jednego z folwarków udał się do sąsiedniego folwarku z zawiadomieniem o strajku. Dowiedziawszy się o tem dziedzic majątku zawiadomił rządcę i ekonoma, i z ich pomocą zbił do krwi delegata, używając rewolweru.

Stosunki coraz gorsze panują i w Rypinie, gdzie dokonywa się rewizji, znęca się nad aresztowanymi, krępując też wszelki ruch robotniczy, węsząc wszędzie „bolszewików". Słowem wszędzie, gdzie słabiej zorganizowana jest klasa robotnicza, reakcja panoszy się bez pardonu. Winno to być nauką dla nas: organizujmy się, wzmagajmy nasze siły, a zdołamy postawić opór reakcji i złamać ją ostatecznie.

Kronika.

(a) **Warszawa bez gazu.** Widoki na szybkie uruchomienie gazowni warszawskiej dla oświetlenia miasta są dość słabe. Składają się na to warunki polityczne zewnętrzne i wewnętrzno-społeczne, a głównie nieuregulowanie sprawy polsko-czeskiej, od której zależy przywrócenie stosunków normalnych w kopalinach Karwińskich i włączenie okręgu Cieszyńskiego do ogólnej administracji krajowej. Wprawdzie rządowa centrala państwowa w Warszawie dla podziału węgla ma swego przedstawiciela na kopalniach śląskich w osobie inżyniera p. Milera, ale przedstawiciel rządu warszawskiego posiada dość szczupłą kompetencję, która ogranicza się tylko do nadzoru nad wysyłaniem transportów węgla, przeznaczonego dla Polski i składania w tych sprawach raportów. Zanim w drodze dyplomatycznej stosunki polsko-czeskie w sprawie eksploatacji kopalń Karwińskich nie będą uregulowane, gazownia warszawska będzie wciąż zależna od sytuacji, panującej na Śląsku i nie będzie miała możności zgromadzenia znaczniejszego zapasu węgla. Do tej pory ze Śląska nie nadszedł ani jeden wagon węgla. Jedyną kopalnią krajową, z której węgiel z domieszką węgla karwińskiego może wytwarzać gaz, jest kopalnia „Flora“, ale tam ze względów polityczno-społecznych trwają nieustające strajki, wybuchając dla różnych powodów, co uniemożliwia prawidłową dostawę węgla dla gazowni. Aby wyzwolić się od bezwzględnej zależności od kopalni „Flora“, obecnie przystąpiono do przeprowadzenia prób produkowania gazu z węgli z kopalni „Jowisz“ w Sosnowcu, należących do tow. „Saturn“. Jeśli próby dadzą wynik dodatni można będzie przy niewielkiej domieszce węgla karwińskiego produkować z węgla kopalni „Jowisz“. Położenie także utrudnia brak wagonów i parowozów dla regularnej dostawy węgla.

(a) **Kasowanie schronisk.** Wobec przeznaczenia lokali, w których mieszczą się schroniska przy ul. Wiejskiej i Smolnej, zakłady te będą skasowane, a znajdujące się tam dzieci ulokowane mają być w instytucjach prywatnych dobroczynnych. W tym celu izby rzemieślnicze św. Antoniego zadeklarowały przyjęcie 40 chłopców z opłatą za utrzymanie po 3 mk. dziennie za chłopca, przytułek św. Wincentego a Paulo deklaruje przyjęcie 50 sierot z opłatą 2 m., zakład w Czerniakowie przyjmuje 7 dziewcząt z opłatą po 2 m., zakład ks. Siemca 7 chłopców i Warszawskie Tow. dobroczynności zgadza się na przyjęcie 120 chłopców po cenie 3 mk. za utrzymanie dziennie.

Mąka i olej na papierze. Na skutek wzmianki pomieszczonej w Nr. 134 „Robotnika“ z dn. 24 b. m. pod tytułem „Mąka i olej na papierze“ ministerjum stwierdza, iż żadnego komunikatu do pism o dodatkowe wydawanie mąki pszennej i oleju rzepakowego nie podawało, ani podobnego rozporządzenia ministerjum aprowizacji wydziałowi zaopatrywania nie wydawało.

W sprawie szpitala wojskowego Galicyjskiego Czerwonego Krzyża w Zakopanem.

Od p. dr. Ant. Kuczewskiego otrzymaliśmy list następujący:

Opinja publiczna w Zakopanem jest mocno zaniepokojona krążącemi od dłuższego czasu uporczywemi pogłoskami, że szpital dla piersiowo chorych **wojskowych** (na miejscu dawnego zakładu dr. Chramca) wkrótce będzie zwinięty.

W ten sposób chory na płuca żołnierz polski byłby srodze pokrzywdzony w porównaniu z ludnością cywilną, a zwłaszcza z żołnierzem dawnej Austrji, który to dzięki Galicyjskiemu Czerw Krzyżowi przez cały prawie czas trwania wojny światowej miał możność korzystania z najlepszych warunków klimatycznych, jakich może dostarczyć Polska.

Społeczeństwo polskie, przedewszystkiem zaś państwo polskie powinno znaleźć środki materjalne, jeżeli ich zabrakło Czerw. Krzyżowi, aby nie odbierać naszemu żołnierzowi tego, co posiadał austrjacki.

Sejm i inne czynniki miarodajne winny wejrzeć w tę sprawę i nie dopuścić do zamknięcia tego szpitala przynajmniej w czasie wojny, kiedy to wzmożone trudy najbardziej narażają żołnierza na choroby płuc i innych narządów oddechowych.

Walka ze Związkiem. Pewne grupy administracji kolejowej wytknęły sobie za cel obalenie Związku Zawodowego, aby nie dopuścić do wprowadzenia w życie zbyt wielkiej demokratyzacji na kolejach. Wolą ręce mieć rozwiązane i czynić co im się podoba, zwłaszcza nie przebiera w środkach słynny już wice-dyrektor Dyrekcji Warszawskiej p. Lesiewicz, swoim postępowaniem przypominający sławetnych działaczy z ery panowania rosyjskiego. Postanowił niedawno wybrańca ogółu, członka koła warszawskiego p. Kuleszę, znienawidzonego przezeń za swoją energiczną działalność, odkomenderować do Częstochowy. Nie dość na tem, bo w osobistej rozmowie w najcyniczniejszy sposób uprzedził go temi słowy: „Masz pan nie później niż 20 marca stawić się już na miejsce. Uchylenie się od niniejszego rozporządzenia będzie miało jako skutek zwolnienie pana ze służby. Ale sprobuj pan tam, tylko cokolwiek zaagitować, to również... już pana niema“.

(m) **Żywy upominek.** Na Ochocie, w pobliżu przejazdu kolejowemo, kobieta niewiadomego nazwiska, dała Szczepanowi Góralczykowi, mieszkańcowi gminy Smrock, pow. makowskiego do potrzymania dziecko płci żeńskiej, liczące około 1 roku życia, i więcej nie powróciła. Dziecko ubrane w kaftanik włóczkowy, czerwony, pończoszki czarne, takież buciczki i kapturek włóczkowy na głowie. Nie znaleziono żadnych dowodów, mogących wyjaśnić jego pochodzenie. Dziecko umieszczono w domu wychowawczym przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

(m) **Udławienie.** W domu nr. 15 na ul. Nalewki udławił się przy jedzeniu 12-letni chłopiec, któremu usunął z przełyku kość lekarz Pogotowia.

(m) **Przy pracy.** W domu nr. 15 przy ul. Muranowskiej zraniła się przy pracy nożem w lewą rękę 56-letnia kobieta.

— W domu nr. 29 przy ul. Smoczej również przy pracy zranił się nożem w lewą rękę 22-letni mężczyzna, szewc. Pomocy udzieliło im Pogotowie ratunkowe.

(m) **Przywłaszczenie.** Liba Marancowa, mieszkanka Wołkowyska, kupiła w Warszawie różne towary za 10,000 marek, które oddała do potrzymania sekcyjnemu pociągu sanitarnego nr. 3, Józefowi Szajnerowi, który wraz z towarem zbiegł w niewiadomym kierunku.

(m) **Atak sercowy.** Na rogu ul. Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej dostał ataku apoplektycznego 30-letni Seweryn Mierzejewski, właściciel domu przy ul. Szopena nr. 4. Chorego przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł. Znaleziono przy nim 1,400 mk. gotówką, biżuterję złotą i zegarek.

(m) **Echa ujęcia „pajęczarza“.** W uzupełnieniu wiadomości p. t. „Ujęcie pajęczarzy“ zaznaczamy, że skradzioną bieliznę, należącą do Emilji Karczmarczykowej odnaleziono w całości, przyczem zatrzymany Józef Frajer, oraz Stanisław Włodarczyk przyznali się, oprócz wyżej wspomnianej kradzieży, jeszcze do następujących:

kradzieży bielizny, wartości 1,000 mk. ze strychu domu nr. 13 przy ul. Litewskiej, należącej do Konstancji Ładowej;

kradzieży bielizny, wartości 1,000 mk. ze strychu domu nr. 15 przy ul. Nowowiejskiej, należącej do Marji Szpełkowskiej;

okradzenia mleczarni Władysława Cegielskiego przy ul. Nowomiejskiej nr. 15, na sumę 350 mk.;

usiłowania okradzenia mydlarni Filomeny Jankowskiej przy ul. Marszałkowskiej nr. 6, za pomocą oderwania dwóch kłódek;

okradzenia w Piasecznie lodowni Franciszka Rowińskiego z wyrobów masarskich, przyczem część skradzionych wyrobów odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Carmen“ Bizeta, z pp.: Tisserantówną, Gruszczyńskim i Wierzbickim w rolach głównych.

Teatr Polski. Dziś „Mirandolina“. W próbach „Pierwsza sztuka Fanny“ Shawa.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Pan poseł“.

Teatr Letni. Dziś „Mąż z grzeczności“.

Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka“.

Teatr Praski. Dziś „Krzyżacy“.

Teatr Powszechny. Dziś „Skalmierzanki“

Teatr Mozajka. Dziś „Rozkosze domowego ogniska“.

Teatr Staszica. Dziś „Która?“.

Miraż. Nowy program.

Czarny kot. Jednoaktówki.

Klub futurystów. Program literacki.

Pokwitowanie.

Składka na giserów strajkujących: Dom izolacyjny, Spokojna — 126 mk.; Fabryka Hantkiego — 55 mk.; Warsztaty główne Brzeskie — 1,500 mk.; Fink Wille, gisernia — 110 mk.; Fabryka „Ursus“ — 45 mk.; Gerlach — 250 mk.; Tramwaje Wola — 109 mk.; Ortwejn — 25 mk. 10 fen.; „Rekord“ gisernia — 42 mk.

Sekcja giserów.

Wydawca Centralny Komitet Robotniczy Polskiej Partji Socjalistycznej

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.